№ 104 (3304). Warszawa, PIĄTEK 15 Kwietnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

JAK SIĘ „KOMERCJALIZUJE" KOLEJ?

Dn. 24 września ub. r. wyszło rozporządzenie Prezydenta Rz. P. o **państwowem** „przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei polskich". I od tego czasu **nie wiadomo** ,jaki jest właściwie charakter prawny kolei i jej pracowników.

Czy jest ona „przedsiębiorstwem", a kolejarze pracownikami tego przedsiębiorstwa, czy też jest nadal tylko aparatem administracyjnym Państwa, a kolejarze urzędnikami czy pracownikami państwowymi?

I jedno i drugie — i jest i nie jest... Jest, bo dekret p. Prezydenta, mający moc ustawy, obowiązuje przecież od chwili ogłoszenia go. **Nie jest,** bo dotąd niema jeszcze przepisów wykonawczych, którebу ustawę wprowadziły w życie, skutkiem czego np. uchwalony przez Sejm budżet kolejowy na r. 1927/28 z obowiązującym dekretem Prezydenta **zupełnie się nie liczy.**

Jeszcze przed ukazaniem się rzeczonego dekretu, bo z końcem sierpnia ub. r., **Związek klasowy kolejarzy,** Z. Z. K., wystąpił do p. ministra **Romockiego** z memorjałem, zawierającym szereg **ściśle sformułowanych pytań,** dotyczących zamierzonej przemiany kolei na przedsiębiorstwo, a na ich końcu pytanie ogólne:

„czy w razie zaistnienia takiego przedsiębiorstwa, Rząd zgodzi się na to, by wszelkie sprawy, dotyczące warunków pracy i płacy kolejarzy, były regulowane **w drodze umowy zbiorowej między przedsiębiorstwem a pracownikami?"**

Na pytania powyższe p. **Romocki** dotychczas nie dał odpowiedzi, ograniczając się jedynie do całkiem ogólnikowego zapewnienia, że „nabyte" prawa pracowników nie będą naruszone. Z oświadczenia zaś, jakie p. **Romocki** dn. 8 b. m. złożył wobec delegacji Bloku komunikacyjnego, wynika, że spraw, związanych z zamierzoną reorganizacją kolejnictwa, nawet pracowniczych, **ze związkami uzgadniać nie myśli,** pozostawiając im tylko łaskawie możność wyrażenia swej opinji na piśmie"...

Stanowisko p. **Romockiego,** który niedwuznacznie zdąża do **zlekceważenia** atrybucji związków, uznawanych dotychczas **przez wszystkie poprzednie Rządy** — może jednak wywołać **konflikty bardzo ciężkie.** I jeżeliby wprowadzenie przedsiębiorstwa kolejowego, zamiast spodziewanych przez kraj korzyści, przyniosło **nagłą i nieoczekiwaną burzę,** kraj miałby to do zawdzięczenia wyłącznie tylko metodom i „manierom" p. **Ministra Komunikacji,** nie wiadomo, czy i jak dalece przez gabinet obecny aprobowanym!...

O kwestjach związanych z „komercjalizacją" kolei p. **Romocki** mówi wogóle niechętnie, jakkolwiek „komercjalizacja" ta, wedle oświadczeń Rządu, nastąpić już ma w najbliższej przyszłości i jakkolwiek w kolejnictwie trzeba **już** przeprowadzać reorganizację dostosowaną do nowych warunków... Co wogóle w tym kierunku się robi, **zupełnie nie wiadomo,** prócz tego, że p. **Romocki** — jak sam ogłasza — opracowuje projekt jakiegoś nowego (?!) rozporządzenia Prezydenta w sprawie przedsiębiorstwa (?).

Rzecz cała do tego stopnia otoczona jest tajemnicą, że nawet wysocy urzędnicy Min. Kom., fachowcy zarówno w dziedzinie administracyjnej jak i technicznej **nic nie wiedzą.**

Rząd powinien **natychmiast wyjaśnić tajemnicę,** którą p. **Romocki** nad sprawą „przedsiębiorstwa kolejowego" — nie wiadomo dlaczego — roztoczył i w cieniu której rodzić się mogą najrozmaitsze wersje...

W sprawie tej, dla całego kraju ogromnie ważnej, **niema nic do ukrywania.**

Kcz.

PAMIĘTAJCIE o dniu 1 Maja!

PAMIĘTAJCIE, ŻE MUSICIE WYKAZAĆ SWOJĄ SIŁĘ SWOJĄ ZWARTOŚĆ, POTĘGĘ SWOJEJ ORGANIZACJI!!.

DZIEN 1 MAJA PRZEJDZIE POD HASŁAMI:

WALKI O POKÓJ, WALKI O PRAWA ROBOTNICZE, WALKI O DEMOKRACJĘ.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

DO LUDU PRACUJĄCEGO NA ROLI.

DO ROBOTNIKÓW ROLNYCH. DO WSZYSTKICH MAŁOROLNYCH I BEZROLNYCH

Towarzysze! Towarzyszki!

Przed trzydziestu ośmiu laty **Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny** w Paryżu, zjazd socjalistów wszelkich narodów i krajów ustanowił jeden dzień w roku, dzień **1 Maja,** jako wspólne święto całej ludzkiej pracy, jako dzień manifestacji ogromnej

O POKÓJ POWSZECHNY, O PRAWA LUDOWE, O LEPSZE JUTRO DLA ŚWIATA.

I odtąd, jak ziemia długa i szeroka, ustaje w tym jednym dniu wszędzie praca, wychodzą na ulice pochody robotnicze, padają hasła walki z wyzyskiem i krzywdą, grzmią dumnie słowa nadziei i wiary, że Socjalizm obali ucisk, zniesie niedolę, dokona dzieła wyzwolenia pracujących.

- Czyż wyzysk i krzywda istnieją tylko w miastach? Czy niema nędzy po wsiach, po chałupach folwarcznych? Czyż serce chłopskie tak samo, jak robotnicze, nie bije żywiej na wieść, że nadejdzie godzina, gdy nastanie wreszcie **Sprawiedliwość?**

Robotnicy rolni, fornale, służba dworska oddawna zrozumieli, dlaczego siła ludu tkwi w jego **organizacji.** Stworzyli potężny **Związek Zawodowy Robotników Rolnych** i w dniu 1 Maja pójdą ramię przy ramieniu obok mas robotniczych miast i miasteczek pod jednym czerwonym sztandarem, z jedną pieśnią zwycięstwa na ustach.

MAŁOROLNI I BEZROLNI WŁOŚCIANIE!

Do Was zwracamy się dzisiaj. Niech Was nie zbraknie w tym roku w karnych i zwartych naszych szeregach, tylko solidarny wysiłek wszystkich pracujących przyniesie ze sobą wyzwolenie. Trzeba, by ci, co mają władzę w Państwie, by ci, co mają bogactwa, dowiedzieli się o Waszych żądaniach, poznali Waszą moc.

DO WALKI O SPRAWIEDLIWĄ REFORMĘ ROLNĄ!

Rozdrapywana jest dzisiaj ziemia pomiędzy zbogaconych gospodarzy. Rozdrapywana jest za płacone obszarnikom dolary, przy pobłażliwem milczeniu Rządu, bez żadnej z jego strony pomocy dla tych, którzy na folwarkach przez długie lata harowali, a oto pozostają bezdomni i pracy pozbawieni, dla tych tak samo, którzy na karłowtych swoich gospodarstwach ani utrzymać rodziny, ani wychować dzieci nie mogą.

Zaprzepaszcza się myśl sama o reformie rolnej. W dniu 1 Maja stanąć musicie w jej obronie. Z czerwonych sztandarów bić będzie hasło

ZIEMI DLA LUDU! ZIEMI DLA BEZROLNYCH I MAŁOROLNYCH PRZEDEWSZYSTKIEM!

Zażądacie **kredytów pieniężnych** dla wsi pracującej; bez nich reforma rolna nigdy w życie nie wejdzie. Zażądacie sprawiedliwego podziału podatków, by **płacili więcej ci, co posiadają więcej.**

I podniesiecie głos Wasz wszędzie jednaki przeciwko

ZAMACHOM NA DEMOKRACJĘ, NA POWSZECHNE I RÓWNE PRAWO GŁOSOWANIA DO SEJMU, DO SEJMIKU, DO GMINY.

Reakcja przeszła do szturmu. Chce odzyskać to, co straciła w pamiętnym roku 1918. Niech wie, że my zdobyczy naszych nie oddamy.

W gminie i w sejmiku Wy rządzić powinniście. Budować trzeba drogi i szkoły, uczciwe nakładać podatki, nie ściągać wszystko od najbedniejszych.

TOWARZYSZE! CHŁOPI!

Innemi drogami kroczy polityka obszarników i zbogaconych gospodarzy. Inne jest postępowanie i t. zw. stronnictw ludowych. Wysokie ceny zboża nie zmniejszą prawdziwej niedoli wiejskiej. Wygładzają one robotników miejskich i nędzarzy po wsiach zupełnie tak samo. Nie o drożyznę chleba wołamy!

WALCZYMY Z WSZELKĄ DROŻYZNĄ,

bo każda pociąga za sobą inna, bo każda zabija nadzieję na lepsze jutro.

TOWARZYSZE! CHŁOPI!

Nie słuchajcie tych, co Was namawiają, byście trzymali się zdaleka od klasy robotniczej. Stronnictwa ludowe, pokłócone wciąż pomiędzy sobą, niewiele dla Was zdziałały. Komuniści i różne inne warchoły rozbić i osłabić chcą Wasze szeregi, a więc gotują Wam klęskę, a Polsce obce panowanie.

Zwracamy się do Was z wezwaniem!

W dniu 1 Maja chodźcie razem z nami, stańcie obok proletarjusza z fabryki, obok pracowników umysłowych, obok robotników folwarcznych —

DO WALKI O POKÓJ POWSZECHNY—PRZECIWKO WOJNOM,
DO WALKI O REFORMĘ ROLNĄ I O PRAWA ROBOTNICZE,
DO WALKI O DEMOKRACJĘ, — PRZECIWKO REAKCJI,
DO WALKI O SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI!
NIECH ŻYJE P. P. S.!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
CENTRALNY WYDZIAŁ WIEJSKI
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

ŚWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA"

UKAŻE SIĘ W SOBOTĘ RANO.

BĘDZIE BOGATO ILUSTROWANY, ZAWIERAĆ BĘDZIE ARTYKUŁY PIÓRA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO, ANDRZEJA STRUGA, HERMANA DIAMANDA, ST. POSNERA, KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO, HENRYKA KOŁODZIEJSKIEGO, JANA KWAPIŃSKIEGO, BRONISŁAWA ZIEMIĘCKIEGO I INNYCH.

„PRZYJACIEL DZIECI" — DLA NASZYCH MAŁYCH PRZYJACIÓŁ.

RZĄD ODMÓWIŁ STANOWCZO SPEŁNIENIA ŻĄDAŃ POCZTOWCÓW

POCZTOWCY GOTOWI DO POPARCIA SWYCH POSTULATÓW STRAJKIEM

W dniu wczorajszym Związek Zaw. prac. poczt, telegrafów i telefonów zwołał na godz. 8 wiecz. walne zebranie organizacyjne, **w którem wzięło udział około 2500 osób.**

Na zebraniu tem ob. Szczurek, prezes Zarządu Głównego Związku zdał sprawozdanie z przebiegu przyjęcia delegacji pocztowców przez min. Poczt i Telegrafów, p. Miedzińskiego. **Rząd przez usta min. Miedzińskiego w sposób naprawdę dziwny i niesłychany odmówił w zupełności spełnienia postulatów pocztowców!**

W wyniku ożywionej dyskusji walne zebranie Związku uchwaliło **gotowość poparcia strajkiem swych żądań.** Zarząd Główny przystąpi obecnie do organizowania strajku, **którego terminu rezolucja nie ustala.**

Powszechne oburzenie wzbudziła **robota enpeerowskich rozbijaczy,** którzy przez związek niższych funkcjonarjuszy pocztowych, będący pod ich wpływami, **rozpoczęli akcję antystrajkową i wydali prowokacyjne ulotki.**

Szczegóły sprawozdania na str. 4-ej w ruchu robotniczym.

WYBORY DO WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ

KŁAMSTWO „GŁOSU CODZIENNEGO"

Warszawski organ N. P. R. postanowił widocznie swoją akcję przedwyborczą zakropić sosem antysemickim. „Dowiedział się" przeto wczoraj, że P. P .S. zawiera blok wyborczy z Bundem, i „rewelację" tę ubrał w dowcipy raczej... czwartorzędne.

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że **P. P. S. staje do wyborów samorządowych w Warszawie zupełnie samodzielnie** i żadnych „poufnych" konferencji z nikim nie prowadzi.

Rzecz naturalna, **nasza kampanja wyborcza** — ku żalowi „Głosu Codziennego" — **nie będzie prowadzona w imię** walki rasowej czy wyznaniowej.

KOMITET WYBORCZY INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Do składu Komitetu Wyborczego Inteligencji Pracującej, którego odezwę podaliśmy wczoraj, wchodzą: sen. **Kopciński, Gustaw Daniłowski, M. Downarowicz, T. Hartleb, dr. Małynicz, J. Smulikowski, B. Czarkowski, Wojeński, Seczkowski, A. Zelwerowicz, J. Domaniecki, Klępiński.**

JAK TO JEST NAPRAWDĘ Z TYM MAGISTRATEM?

„Gazeta Warszawska Poranna" próbuje zrzucić ze siebie odpowiedzialność za dotychczasową gospodarkę magistracką w Warszawie.

Jak tedy wyglądają fakty?

W Magistracie jest 16 osób na stanowiskach kierowniczych, z tego do prawicy należą: prezydent **Jabłoński,** wiceprezydent **Jankowski,** wice-prezydent **Ilski,** wice-prezydent **Rottermund,** ławnicy: **Zieliński, Cywiński, Kronenberg, Tłuchowski, Jakimiak, Plenkiewicz, Koralewski** i z prawicy żydowskiej ławnicy: **Wajsblatt i Bychowski.**

Jakie więc interesy i czyje poglądy decydowały o polityce samorządowej?

Trzynastu na szesnastu! A bez żydów — **dziesięciu na szesnastu!**

PRECZ Z LICZNIKAMI!

W dalszym ciągu naszej ankiety pod hasłem:

PRECZ Z LICZNIKAMI!

zabiera dzisiaj głos w **„Robotniku"** intendent warszawskiego „Pogotowia Ratunkowego", p. **Trzebiński.**

P. Trzebiński stwierdza szkodliwość **liczników dla akcji „Pogotowia Ratunkowego".**

Szczegóły na str. 2-ej.

PREZYDENT ŁODZI, CYNARSKI ZOSTAŁ ZAMORDOWANY

NA ŚLAD MORDERCY NIE NATRAFIONO

Łódź, 14.IV. (PAT.). **Dziś, o godz. 11 przed poł., został zamordowany prezydent miasta Łodzi Marjan Cynarski. Według dotychczasowych wyników śledztwa, morderstwo zostało dokonane w sposób następujący:**

O godz. 11-ej prezydent Cynarski opuścił swe mieszkanie, znajdujące się na pierwszem piętrze w domu przy ul. Andrzeja Nr. 4. Po chwili, jeden z lokatorów tegoż domu, wychodzący również ze swego mieszkania, usłyszał z dołu klatki schodowej krzyk „Złodziej! Ratunku!" Lokator ów zbiegł szybko ze schodów i znalazł prezydenta Cynarskiego, leżącego na ostatnim stopniu klatki schodowej, oraz ujrzał jakiegoś mężczyznę szybko wybiegającego z klatki schodowej do bramy. Prezydent Cynarski otrzymał pchnięcie nożem poniżej klatki piersiowej. Śmierć nastąpiła natychmiast, prawdopodobnie skutkiem równoczesnego udaru serca. Na ślad mordercy dotychczas nie natrafiono.

Na miejsce zbrodni zjawili się p. wojewoda, kierownik miejscowych władz policyjnych oraz przedstawiciele miasta. Śledztwo trwa.

Według wieczornych depesz PAT., moderstwo nastąpiło w następujących okolicznościach:

Kiedy prezydent zszedł na parter, zauważył, że jacyś osobnicy usiłują dostać się do sklepu wejściem od klatki schodowej. Wówczas prezyrent krzyknął: „Złodzieje". Na to jeden z osobników przyskoczył do prezydenta i uderzył go nożem w okolicę serca.

***

Wśród mieszkańców domu, w którym mieszkał prez. Cynarski, panuje przypuszczenie, że morderca nosił się od kilku dni z zamiarem dokonania zbrodni i w tym celu starał się wtajemniczyć w tryb życia prezydenta. Przed 2 dniami nieznany osobnik zgłaszał się do jego mieszkania, dopytując się o której godzinie prezydent wychodzi rano z domu.

P. Cynarski był prezydentem Łodzi od lat 4. Należał do Związku Ludowo-Narodowego.

ZBLIZKA I ZDALEKA

PAMIĘCI MARJANA.

Przed kilku dniami święcono w Cytadeli pamięć Marjana Dąbrowskiego, zmarłego przed rokiem pułkownika. Ufundowano, mianowicie, bibljotekę dla żołnierzy jego imienia. „Cytadela" i „Bibljoteka" — pięknie kojarzy się ze sobą w pamięci każdego przyjaciela tego rzadkiego człowieka. „Cytadela" — bo to była Bastylja niewoli, którą on burzył od zarania życia młodzieńczego. „Bibljoteka" — bo kochał książkę i pragnął dźwignąć królestwo Wiedzy i królestwo Rozumu na gruzach dzisiejszego opłakanego ustroju krzywdy materjalnej, krzywdy moralnej, krzywdy, którą każdy dzień zadaje Prawdzie i Pięknu i Dobru.

Znałem Marjana Dąbrowskiego (brata Józefa „Grabcem" zwanego) od dawna, jeszcze w czasach, kiedy jako jeden z najmłodszych rewolucjonistów pepeesowych przebywał konspiracyjnie w Siedlcach. Znałem go w r. 1905, kiedy tam pismo zaczął wydawać, budzić lud ospały ceglarzy siedleckich. Dobrze on się napracował i nasiedział po kozach aż znalazł się w Raperswilu, gdzieśmy się znowu spotkali w Muzeum Polskiem i długie ze sobą spędzali miesiące. Widziałem go następnie w Brukselli, gdzie uczył się w uniwersytecie i pisał i kochał się. Zacny to był i kochany człowiek, pełen entuzjazmu i miłości do końca. Szedł trochę inną niż ja drogą, ale zawsze zachowałem dla niego nietylko wiele szacunku i przywiązania, ale i wiele miłości, Byliśmy obaj z pamiętnego roku 1905-go. Dzisiejsze pokolenie daty tej nie pamięta, nie zdaje sobie sprawy czym data ta była w życiu poprzedniego pokolenia. Czytam dzisiaj: „Pierwsze uderzenie w carat". Oczywiście. Ale moralnie, psychicznie było to niezwykłe wyolbrzymienie duszy zbiorowej narodu. W listopadzie 1905 roku Warszawa była czymś innym niż w listopadzie 1904 roku. Ludzie uśmiechali się do siebie, kłaniali się sobie na ulicy, padali sobie w objęcia. Szedł jakiś dziwny prąd po nerwach społeczności: prąd zbliżenia, całkowania, transfuzji krwi. Dokonywała się „przemiana wody w krew", jak uczył Słowacki i Wyspiański. Z człowieka opadały łuski złych nawyknień, chowały się w głąb świadomości złe instynkty. Zapadli się kędyś w przepastne głębie nocy szpicle; nie było słychać o kradzieżach. Mówiono, że rząd chce pogrom wywołać i spontanicznie całe ulice zbroiły się w co kto mógł, robotnicy i burżuje stali na warcie w całej dzielnicy robotniczej—od Pragi po Wolę i Powązki. Było coś podniosłego w tej chwili i gdy chodziłem podówczas po ulicach Warszawy, przypomniałem sobie ustęp z Pamiętnika powstańca Stanisł. Krzemińskiego, który pisał, że w przededniu 1863 roku ludzie chodzili po ulicach Warszawy i po oczach poznawali, kto idzie z powstaniem, a kto stroni... Oto w jakiej aureoli pamiętam Marjana Dąbrowskiego. Miał jeszcze dwadzieścia lat do przeżycia — tak mało, stanowcza za mało! i wypełnił te dwa dziesięciolecia zaszczytna i nad wyraz ofiarną pracą. Mniemam jednak, że w całej tej pracy korzystał z promieni, z ciepła tej przecudnej kuli słonecznej, która zapaliła się w jego piersiach owego przedziwnego roku tysiąc dziewięćsetnego i piątego.

Niechaj pamięć o Marjanie trwa! Niechaj żyje w kręgu słonecznym tej pamięci pokolenia Niepodległej, którą i on tworzył w męce, w znoju, w radosnej męce, wśród nocy „złotej od miesiąca" Nadziei! Powojenne pokolenia nie znają już owej męki, onej ofiary, onego cudu, który dokonywał się w każdej szlachetnej duszy polskiej. Niechaj ukorzą się i głęboko zadumają nad mogiłą i Marjana Dąbrowskiego i ślubują, że jego drogami pójdą.

Henryk Bezmaski.

LICZNIKI PARALIZUJĄ AKCJĘ „POGOTOWIA RATUNKOWEGO"

(Wywiad „Robotnika z p. Trzebińskim, intendentem „Pogotowia Ratunkowego").

(r) Jak to było do przewidzenia liczniki telefoniczne pomysłu p. min. Miedzińskiego nie tylko są klęską dla życia gospodarczego, nie tylko są dokuczeniem najszerszym warstwom ludności, ale są również w najwyższym stopniu szkodliwe dla szybkiej akcji służby bezpieczeństwa: „Pogotowia Ratunkowego". Racja bytu Pogotowia polega na tem, aby pomoc choremu lub ofierze nieszczęśliwego wypadku była jaknnajszybciej udzielona. Czasem kilka czy kilkanaście minut stanowią o życiu lub śmierci człowieka. Tej szybkiej pomocy Pogotowia przeszkadzają wprowadzone przez p. Miedzińskiego liczniki telefoniczne.

To już samo powinno wystarczyć, aby pomysł liczników uznać za szkodliwy i antyspołeczny.

Oto, co mówi nam p. Trzebiński intendent „Pogotowia" o skutkach wprowadzenia liczników:

Od czasu wprowadzenia liczników telefonicznych ilość wezwań Pogotowia przez publiczność zmniejszyła się o **50%**. Dawniej każdy mieszkaniec Warszawy, zauważywszy wypadek, alarmował „Pogotowie"—**obecnie odszukuje się, w razie wypadku, policjanta**, który dopiero wzywa „Pogotowie", płacąc za telefon **20-groszowy haracz z własnej kieszeni, z własnych szczupłych poborów!**

Dawniej lekarz „Pogotowia", po załatwieniu jednego wypadku, telefonował do biura „Pogotowia", zapytując, czy w rejonie, w którym przebywa, niema jakiegoś innego wypadku. **W ten sposób akcja ratownicza była usprawniona, pomoc była naprawdę szybka i doraźna.** Obecnie po każdym wypadku karetka powraca na stację „Pogotowia", co oczywiście utrudnia i opóźnia akcję ratowniczą. Jeżeli zaś lekarz telefonuje z cukierni, apteki, czy sklepu na stację, płaci za telefon z własnej kieszeni. Jest to **filantropja, do której nie jest zobowiązany.**

Posiadaliśmy w mieście w lokalach publicznych około 1000 puszek, gdzie publiczność wrzucała drobne datki po użyciu telefonu. Wprowadzenie liczników **wyeliminowało te puszki, pozbawiając „Pogotowie" około 2000 zł. miesięcznie dochodu!**

MINISTER MIEDZINSKI PROSTUJE...

(PAT.). Min. Poczt i Telegrafów komunikuje: Wobec mylnej interpretacji przez niektóre organy prasy zatwierdzenia nowej taryfy opłat telefonicznych z dnia 1 kwietnia r. b. i opublikowaniem jej już po tym terminie, Min. Poczt i Telegrafów wyjaśnia:

„Zatwierdzenie nowej taryfy z dn. 1 kwietnia r. b. ma jedynie to znaczenie, że Min. Poczt i Telegrafów **nie ma nic przeciwko wprowadzeniu tej taryfy od daty 1 kwietnia wzwyż.** Jednak wprowadzenie w życie nowej taryfy zastosowane być musi do ogólnie obowiązujących przepisów prawnych oraz uznanych zwyczajów, do zmian których minister Poczt i Telegrafów nie ma ani kompetencji, ani nie leżało to w jego intencjach. Zatwierdzenie taryfy jest sprawą między Polską Akcyjną Spółką Tel. a Min. Poczt i Telegrafów. Natomiast data prawomocnego wprowadzenia jej w życie jest sprawą między tą spółką a jej kontrahentami, t. j. abonentami telefonów i nastąpić może jedynie według ogólnych norm prawnych. Odpowiedzialność za ich zachowanie jest wyłącznie sprawą kontrahentów".

* * *

Sprostowanie to, które w istocie niczego nie prostuje, jest jeszcze jedną kompromitacją p. ministra Miedzińskiego i dowodem, że p. Miedziński szuka gorączkowo wyjścia z niemiłej sytuacji, w którą się zaplątał przez swoją ignorancję prawną!

PRZEKROCZENIE FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO

Min. Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Min. Skarbu, wyraziło zgodę na przekroczenie kredytu funduszu dyspozycyjnego magistratu w m. kwietniu i maju 1927 r. o 28.000 zł., a to w związku z zamierzonem udzieleniem subsydjum dla Komitetu międzynarodowych zawodów konnych (15.000 zł.), wydatkami związanemi z przyjęciem uczestników Zjazdu lekarzy słowiańskich (zł. 5.000) i uczestników Międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej (8000 zł.).

LIST DO P. MIEDZIŃSKIEGO

Od jednego ze znanych nam dawnych wybitnych członków P. O. W. otrzymaliśmy list następujący, który bez słowa zmiany umieszczamy. Red.

Panie Ministrze!

Kierowane przez Pana Ministerjum Poczt i Telegrafów w jednym ze swych ostatnich komunikatów, występując w charakterze rzecznika interesów P. A. S. T-y, potępiło rzekomą lichwę, uprawianą przez właścicieli cukierni, aptek i t. p., pobierających za korzystanie z telefonu po 10 — 20 gr.

Od czterech lat mam w domu telefon, przejęty wraz z mieszkaniem, płacę za niego, a jednak w spisie abonentów nie figuruję. Dlaczego? Dla prostej przyczyny: przyjemność figurowania w katalogu kosztuje ni mniej ni więcej tylko 50 złotych*), gdyż tyle żąda P. A. S. T-a za przepisanie telefonu na inne nazwisko. W pomieszczonych w katalogu warunkach korzystania z aparatów telefonicznych, opłata ta, będąca w tej wysokości **rzeczywistą lichwą**, nie figuruje, więc nie wiem na jakiej podstawie jest ona ściągana. Koszt własny P. A. S. T-y przy załatwianiu formalności zmiany nazwiska posiadacza telefonu może wynosić co najwyżej za druki i manipulację 2 złote! Jest lichwa, czy niema lichwy Panie Ministrze?

Na wydatek jednorazowy 50 złotych od czterech lat nie mogłem się zdobyć Pan Minister jest zwolennikiem równości zasad przy obliczaniu opłat za wodę, światło i telefon. Ja również, z tem zastrzeżeniem, że nastąpi równość zasad przy obliczaniu poborów urzędniczych, według skali stosowanej względem ministrów. Kwalifikacje mamy równe: jesteśmy ludźmi uczciwymi, piłsudczykami, w jednym wieku, mamy poza sobą wykształcenie wyższe, pewien dorobek pracy dla Państwa i t. p., no i Pan, Panie Ministrze, sądząc z fachu i poczynań Pana, zna się tyle na Poczcie i Telegrafie co ja i naodwrót. W jednym kierunku. mimo mej skromności, muszę stwierdzić, że mam lepsze kwalifikacje. Potrafię lepiej, bez licznika, zachować! W ogłoszonym w Nr. 95 „Głosie Prawdy" komunikacie M. P. i T. powiedziane jest, że „w sumie jednak koszt rozmów będzie tańszy o 37 proc. Oczywisty błąd w obliczeniu! Telefon kosztował 16 złotych, prowizorycznie podwyższono cenę do 20 zł. Dziś przy ograniczonej do minimum ilości rozmów każą mi płacić złotych 22, czyli o 6 zł. więcej, co stanowi, Panie Ministrze, o **37 proc. drożej, a nie taniej!**

Z powyższego wynika, że o lichwie lepiej nie mówmy, bo może okazać się, że... upoważnienie do jej uprawiania daje Pan Minister Poczt i Telegrafów.

Z poważaniem

Osobisty znajomy Peowiak.

Warszawa, 11 kwietnia 1927 r.

*) A od biur pobiera się nawet całe 100 złotych!

OBSZARNIK ZABIŁ ROBOTNIKA

(telefonem z Lipna)

Czwartek, 14 kwietnia.

Dziś o godz. 10-ej rano majątek Kawenczyn, gm. Obrowo, pow. Lipno, stał się terenem strasznej zbrodni. Obszarnik Zdzisław Kiwierski zabił robotnika Zdzisława Jezierskiego.

Kiwierski przywołał robotnika do dworu i polecił mu, aby usunął się wraz z ojcem z mieszkania (dostał on terminatkę dn. 1 stycznia). Robotnik uzależnił wyprowadzenie się od wydania mu zaległych świadczeń. W odpowiedzi na to, zbrodniarz - obszarnik wystrzelił do robotnika, celując w serce. Kula utkwiła w kręgosłupie, powodując natychmiastową śmierć.

Obszarnika aresztowano.

ŁANCUCH

NA FUNDUSZ IM. MARJI PASZKOWSKIEJ

St. Podgórska złożyła 3 zł. na fundusz im. M. Paszkowskiej, wzywając **Marję Węglewską** i **dr. Łatkowską** do złożenia takiej samej sumy.

Tow. Z. Praussowa złożyła 3 zł. wzywając ob. ob. **M. Radziwiłowiczową** i **Hannę Witkiewiczową.**

Hanna Paschalska złożyła 3 złote wzywając **W. Podgórskiego** i **St. Węglewskiego.**



PROF. PETRAŻYCKI

obchodzi jubileusz 35-lecia swej owocnej pracy naukowej.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: „Farys", komedja romantyczna w 7-miu obrazach Stanisława Miłaszewskiego.

Słowacki uczcił piękną dumą życie i śmierć emira Rzewuskiego, który nie znajdując da siebie działalności w spętanej ojczyźnie szukał przygód na tureckim wschodzie, zdobył sobie wśród Turków wielkie uznanie, potem wrócił do Polski, aby wziąć udział w powstaniu listopadowem i po bitwie pod Daszowem został zabity przez zbira carskiego sztyletem, który mu niegdyś podarowała jedna z kochanek wschodnich. Stanisław Miłaszewski, znany dotychczas jako subtelny poeta liryczny i krytyk obrał sobie tego emira na bohatera swojej komedji romantycznej. Zamiar oryginalny, ciekawy i trudny. Komedja nosi tytuł „Farys", co znów przypomina nam utwór Mickiewicza na temat swobodnego pędu rycerza arabskiego, nie lękającego się żadnych przeszkód i rwącego się w bezkres. Tego lotnego pędu na łeb na szyję niewiele jest w sztuce Miłaszewskiego (nowoczesne farysostwo znalazło wyraz w „Demonie ruchu" Stefana Grabińskiego), natomiast mamy w niej coś jakgdyby poetycką analizę romantyzmu.

Romantyzm czynu szamocącego się zdala od kraju zostaje przeciwstawiony romantyzmowi marzenia i romantyzmowi pozy. Niesłusznie — gdyż obydwa rodzaje romantyzmów ściśle łączyły się z sobą — i zawsze łączą. Niema czynu bez marzenia i często nawet — bez pozy. Nie trzeba się obawiać samego wyrazu „poza". Są pozy szlachetne, bezinteresowne, wogóle człowiek przecież zawsze dąży do ziszczenia siebie jako ideału, a więc „pozuje". „Poza" jest dziś nawet środkiem pedagogicznym, zalecanym przez tych, co rozmyślają nad metodami rzeźbienia charakterów ludzkich. Dziś wogóle inaczej patrzymy na te sprawy. „Teatralizacja życia" nie jest tylko hasłem literackiem, lecz rozdziałem z tak zw. psychotechniki. O tyle więc odbiegliśmy od epoki romantyzmu — nie potrzebujemy z nim wojować, ani go „rewidować", jak to się jeszcze wciąż w Polsce robi, możemy owszem korzystać ze wszystkiego, co w nim było „dynamiczne".

Sztuka Miłaszewskiego rozpada się na dwie części. Pierwsza obejmuje przygody emira na wschodzie, druga w Rzymie i w kraju. Pierwsza przypomina z początku sztukę Ossendowskiego „Żywy Budda", która przedstawia conquistadora niemieckiego hr. Ungerna - Sternberga, bratającego się podczas wojny w dalekiej Azji z różnymi Mongołami, aby z tego wykuć pożytek dla swej ojczyzny. Tak samo hr. Wacław, tylko że jest szlachetniejszy. Obaj występują jako bohaterowie już sławni i gotowi; wypadki, które się dzieją, są już tylko próbą ich bohaterstwa. W „Farysie" o tyle jest lepiej, że Wacław nie utrzymuje się na jednakiej wyżynie. Kocha Leilę, żonę swego przyjaciela, sułtana Dżelaeddina, zyskuje jej wzajemność, lecz wskutek tego upada jego siła (kara za grzech?) dostaje się do niewoli i musi ścierpieć tę hańbę (?), że przyjaciel go wykupuje. Wykupiwszy, nie mści się, owszem odstępuje mu żonę. Zdaje się, że autorowi majaczył się tu jakiś wątek dramatyczny, lecz ostatecznie wypadki te pozostają bez wyniku, autor nie interpretuje ich, nie wydobywa z nich myśli dramatycznej, wciąż gubi ją w złotym piasku dygresji lirycznych.

W drugiej części kocha się w hr. Wacławie heroina mniej szlachetna niż Leila, lecz za to bardziej ludzka: Polka, Delfina, która w Rzymie prowadzi dom szeroki, sama jest romantyczką—przyjmuje u siebie romantyków. Tu jednak i autor i osoby komedji popełniają nietakt po nietakcie. Delfina, która, jak się zdaje, ma romantycznego bzika na punkcie mistycyzmu, wyśmiewa wobec Wacława zakochanego w niej księcia Eustachego za to, że naśladuje Byrona. Z kolei Wacław kompromituje Delfinę: biedaczka radaby siąść z nim na koń i polecieć w dal, w stepy, — a on ją otrzeźwia: „zlecisz z konia", czy też „tam cię mogą napaść zbóje". Ja sądzę, że to bardzo brzydko i nie po rycersku ze strony hrabiego; ta niewiasta może zresztą doskonale jeździć konno i nie bać się bandytów, a jednak być nadal zakutą marzycielką. Podobnie też ks. Eustachy: może sobie bajronizować, lecz że w pojedynku hr. Wacław wytrąca mu szablę, to już jest los słabszego czy mniej zręcznego. Potem Delfina przyjeżdża do hrabiego do jego dworku w Polsce, aby wziąć u jego boku udział w powstaniu. Hrabia nietylko jej oferty nie przyjmuje ale ponadto urządza jej przykry i znowu nie bardzo rycerski kawał: jeden z jego przyjaciół w stroju arabskim zbliża się do Delfiny, ta ściska go, myśląc, że to Wacław, odkrywa pomyłkę, lecz ów frant tak jej zawraca głowę patetycznem gadaniem, że biedaczka akceptuje pomyłkę i gach ją uwozi. Tak uwolniwszy się od baby, Wacław z towarzyszami, do których przyłącza się i ks. Eustachy, wyruszają w pole jako partyzanci.

Ta satyra jest słaba i, jak starałem się wykazać, niesprawiedliwa. Od „Nowej Dejaniry" Słowackiego, bodaj aż do „Hilarego" Iwaszkiewicza w poezji polskiej zupełnie niepotrzebnie obśmiewa się marzenie i tak zw. literaturę. Miłaszewski gdy chciał coś od siebie powiedzieć, nie mógł znaleźć innej nowej myśli, a przez to stanął nawet poniekąd w sprzeczności ze swojem założeniem, by dać utwór romantyczny. Można było oczekiwać, że autor wydobędzie z romantyzmu jakiś nowy, spóźniony blask, skoro tak mistrzowsko opanowuje jego środki poetyckie, ale ziszczenia tej nadziei nie widzę.

Utwór nie jest dramatyczny — to każdy widzi; ale to by nic nie szkodziło, gdyż dzisiaj właśnie także utwory sceniczne o charakterze raczej epickim wykazały dużą zdatność teatralną i nawet są bardzo pożądane dla reżyserów. Gorzej jest z tem, że nawet jako epos sceniczny „Farys" jest również roztrzęsiony i niewyraźny.

Jeżeli mimo to dobrze się stało, że „Farys" został wystawiony, to jest już sekretem poezji, która ma to do siebie, że często rośnie i udaje się w miejscach najmniej spodziewanych i zamierzonych, w sposoby jakieś dzikie i zygzakowate. Otóż „Farys" niezgrabny jako sztuka, zawiera w sobie mnóstwo materjału poetyckiego, któryby starczył na obdzielenie kilku sztuk, dla upiększenia ich dialogu. Są to „disiacta membra poetae". Powszechnie podziwiano „formę" Miłaszewskiego, wspaniały „język", przenośnie, doskonałe naśladownictwo romantycznego „stylu". Ja sądzę, że w pojęciach „forma", „styl", „język" ukrywa się co innego. Tu chodzi o pewien gatunek treści, o pewne zakresy wyobrażeń i o pewne gry wyobraźni — nie jest to tylko szata, lecz jakieś rozwiewne ciało. Ale z temi rzeczami najlepiej będzie obcować w książce, wystawienie sceniczne budzi apetyt na książkę. Niema w tem żadnego despektu, gdyż, jak słusznie powiada Hebbel, każda cenniejsza sztuka w końcu staje się „dramatem książkowym".

Wystawiono sztukę z wielkim honorem i pietyzmem. Autora wywoływano kilkakrotnie. Publiczność, która go już zna z przekładu „Don Juana", snać doceniła jego talent ulokowany tak niepraktycznie. Publiczność czuje, że aby doprowadzić do takiego mistrzostwa „formy" trzeba wielkiej energji talentu, która gdyby obracała inne koła, możeby nam dała dramaturga dużej miary. W każdym razie „Farys" także jako widowisko będzie — po skróceniach — niezgorszym nabytkiem repertuaru. Dekoracje Drabika są prześliczne. Aktorom należą się wielkie pochwały. Tyle razy gderałem na nich — wczoraj podziwiałem ich dykcję, pamięć, doświadczenie i solidarność z autorem.

Co prawda, trudno recenzentowi po jednem przedstawieniu ocenić, czy gra była więcej czy mniej odpowiednia; intencje autora nie rysują się bowiem w linjach wyraźnych, tylko w niewielu kropkach, — więc może nawet i sprawozdanie recenzenta okaże się niedostatecznem, ale to nie jego wina.

Karol Irzykowski.

Z MIĘDZYNARODOWKI SOCJALISTYCZNEJ

Z KAMPANJI WYBORCZEJ W AUSTRJI.

Jak już pisaliśmy, za dwa tygodnie odbędą się w Austrji wybory do parlamentu i ciał samorządowych. Kampanja wyborcza jest w pełnym toku. O ile socjalistom uda się pozyskać 300 tys. głosów więcej, niż w poprzednich wyborach, będą oni mieli większość w parlamencie. Łatwo tedy wyobrazić sobie, z jaką zaciętością partje burżuazyjne bronią swego „stanu posiadania".

Socjaliści austrjaccy rozwijają agitację na wielką skalę, zwłaszcza w Wiedniu. Mury stolicy są pokryte ogromnemi afiszami socjalistycznemi. Prawdziwa **armja 20 tysięcy młodzieży socjalistycznej** z Ligi Obrony Republiki (milicji republikańsko - socjalistycznej) rozlepiła w ciągu jednej nocy 835 tysięcy serji po 64 małych kartek wyborczych na wszystkich murach, słupach telegraficznych itp. Nowy dziennik popularny demaskuje obłudę i dwulicowość prasy t. zw. bezpartyjnej.

Jeszcze nadługo przed okresem wyborczym socjaliści przygotowali **pięć wielkich filmów wyborczych**, w których przedstawiają wyniki rządów socjalistycznych w Radzie Miejskiej Wiednia. Filmy te wyświetla się w 78 największych kinach miasta, jakoteż na jednym z największych skwerów, mieszczących do 10 tys. osób. Filmy pokazują instytucje społeczne, stworzone przez Radę socjalistyczną, a które byłyby narażone na szwank, czy nawet na zagładę w razie powrotu do władzy burżuazji: żłobki, sklepy szkolne, kliniki dentystyczne, domy robotnicze itd. itd.

Socjaliści, mając tak wspaniały dorobek swej pracy dotychczasowej, z całym spokojem oczekują decyzji wyborców.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW HOLENDERSKICH.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Holandji wybory do rad prowincjonalnych, które przyniosły socjalistom duże zwycięstwo. Towarzysze nasi otrzymali **600 tys. głosów i 120 mandatów, o 100 tys. głosów, a 13 mandatów więcej,** niż w poprzednich wyborach. W żadnej prowincji socjaliści nie stracili głosów, wszędzie zaś zyskali, nawet w miejscowościach najbardziej zacofanych.

Znaczenie polityczne tych wyborów polega na tem, że Rady Prowincjonalne wybierają Pierwszą Izbę. **Socjaliści są jedyną partją holenderską, która wyszła zwycięsko z wyborów ostatnich.**

POSTĘPY SOCJALIZMU W BERLINIE.

W tych dniach odbyła się konferencja organizacji socjalistycznej Berlina, na której stwierdzono, że partja, mimo kryzysu gospodarczego, czyni postępy i rozwija się pod każdym względem. Liczba członków wzrosła od końca 1925 roku do końca 1926 r. z 40.300 do 45 tys. Postęp ten jest tembardziej godny uwagi, iż w tymże czasie partja komunistyczna, posiadająca w Berlinie jedną ze swych najsilniejszych organizacji, spadła w liczbie na 14 tys.

Główna uwaga konferencji poświęcona była sprawie założenia lokalnego dziennika socjalistycznego. Z różnych stron rozlegały się głosy, że „Vorwärts", jako organ centralny, nie jest w możności uwzględniać w dostatecznym stopniu potrzeb lokalnych. Należy, obok wielkiego organu centralnego, wydawać pismo, przeznaczone dla szerokich mas, o ile prasa socjalistyczna nie ma być zdławiona przez olbrzymie nakłady prasy burżuazyjnej. Prawie jednomyślnie uchwalono rezolucję, wzywającą zarząd okręgowy do podjęcia kroków, w celu założenia nowego pisma i porozumienia się w tej sprawie z zarządem głównym.



(KA-)PUSTKA P. DMOWSKIEGO,
podlewał ją p. Dmowski i hodował od lat wielu — nic więc dziwnego, że doczekał się w swym „obozowym" ogródku głów kapuścianych.

WYJAŚNIENIE.

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że ob. Konopacki nie wchodzi w skład Komitetu Wyborczego Inteligencji Pracującej; nazwisko jego wydrukowaliśmy wczoraj pomyłkowo.

NOWE „METODY" WALKI Z SOCJALIZMEM

Podczas moich wędrówek z odczytami po prowincji bradzo często spotykałem się z utyskiwaniami na to, że towarzysze, którzy nie zapierają się przynależności do P. P. S., znajdują duże trudności ze znalezieniem dla siebie pracy. Czasem wprost im się oświadcza, że dla socjalistów miejsca niema.

W jednem z miasteczek, położonych niedaleko Warszawy, po odczycie, w którym wskazywałem na solidarność klasy robotniczej, jako na nieodzowny warunek do osiągnięcia zwycięstwa, organizatorzy odczytu doręczyli mi list jednego z towarzyszów, należącego dotychczas do organizacji partyjnej, w którym ten tłomaczy, dlaczego w czynnej pracy partyjnej nie może nadal brać udziału.

— Wiecie dobrze, pisze ów robotnik, że nie jestem chadekiem, ani innym, tylko proletarjuszem P. P. S. Żebym miał zapewnioną pracę, tobym pracował nadal, ale muszę wyciągać rękę po kawałek chleba, którego mi nikt dać nie chce, ani nawet pracy, żebym mógł na niego zarobić. Szanowni towarzysze, wejdźcie w moje położenie krytyczne, które mnie odrzuca od was, ale trudno — zostanę tylko sympatykiem, a nie członkiem. Bo tu, jak wiecie, każdego członka wszyscy znają i wiedzą od ludzi, co kto robi i gdzie należy, a ja nazwany jestem buntowszczykiem, socjalistą i t. d. Nie mogę towarzysze dłużej należeć, zbliża się wiosna, a ja muszę siedzieć bez pracy, bo robotnik socjalista, który walczy o sprawy robotnicze, a nie ma posady, musi umierać w naszem mieście.

Przeczytałem ten list z dużą przykrością. Przyszło mi na myśl przedewszystkiem, że niewielki musi być stopień uświadomienia u człowieka, który się zraża przeciwnościami, zwłaszcza, że pamiętamy z dziejów ruchu socjalistycznego tysiączne wypadki, gdy towarzysze za czasów carskich ani grozą śmierci, ani torturami, ani katowaniem nie dawali się odciągnąć od sprawy, której służenie uważali za swój zaszczytny obowiązek. Następnie pomyślałem, że odsuwanie się od pracy społecznej i politycznej bodaj czy ułatwi komukolwiek warunki egzystencji, chyba że na bardzo krótką metę. Ruch socjalistyczny w warunkach legalnych umocnił się i utrwalił na tyle, że potrafi obronić przed śmiercią głodową i przed wszelkiego rodzaju prześladowaniami tych wszystkich, którzy są z nim związani. Co więcej, ruch ten, zakreślając coraz większe kręgi, pozwala wielu robotnikom, z nim sprzęgniętym, ujawnić swe zdolności organizacyjne i administracyjne, a tem samem przyczynić się do poprawy ich bytu, o ile to jest możliwe w ramach ustroju kapitalistycznego.

Nie o to zatem chodzi, czy autor listu ma słuszność, bo każdy widzi, że nie ma słuszności. Gdyby bowiem każdy robotnik poszedł za jego przykładem i odłączył się od ruchu, kapitaliści zbieraliby obfite żniwo bez przeszkód. Nie byłoby wtenczas ani świadczeń społecznych, ani żadnych praw, zabezpieczających robotnika przed samowolą, bo prawa te zostały wydane tylko w drodze ustępstw przed zorganizowaną klasą robotniczą. Ładnieby wyglądały u nas stosunki, gdyby organizacje robotnicze się rozkleiły, dlatego że ten czy ów kapitulował przed kapitalizmem, nie mogąc przezwyciężyć chwilowych trudności w znalezieniu pracy.

Chodzi mi o stwierdzenie, że w chwili dzisiejszej, gdy ziemią wstrząsają podziemne wulkany i niewiadomo, co jutro przynieść może, przedstawiciele zrzeszeń kapitalistycznych wszelkiego typu i kalibru prowokują na każdym kroku klasę robotniczą, gdyż im się wydaje, że okres dzisiejszy, okres kryzysu gospodarczego, drożyzny i bezrobocia, rzuci znękanych robotników im pod stopy, a wielkiemu przemysłowi ziści oddawna upragnione marzenie pozbycia się nienawistnych mu świadczeń społecznych.

Stąd płynie to dążenie do zgniecenia i pozbawienia pracy wybitniejszych jednostek z pośród zorganizowanej klasy robotniczej, w myśl zasady, wyznawanej jeszcze przed dwoma tysiącami lat: uderz pasterza, a rozproszą się owce.

Fakt, który zacytowałem na początku, nie jest odosobniony. Zewsząd bowiem nadchodzą wiadomości o rugowaniu lub przynajmniej o usiłowaniach rugowania świadomych robotników przez fabrykantów, przez majstrów, a często przez wyższych urzędników państwowych, o których snać zapomniano przy sanacji.

Nawet za czasów carskich świat kapitalistyczny nie pozwalał sobie na to, do czego dzisiaj dochodzi. Zdarzały się nawet wypadki, zwłaszcza w pamiętnym 1905 roku, że fabrykanci, bankierzy, dyrektorzy, mając ustawicznie do czynienia z samozwańczemi grupkami, często o charakterze bandyckim lub półbandyckim, które usiłowały ich sterroryzować lub wyłudzić od nich pieniądze na jakieś podejrzane cele, zaczęli się liczyć z P. P. S. i często w wypadkach wątpliwych zwracali się do P. P. S. o wyjaśnienia, a nawet o pomoc, jak to np. uczynił w 1906 roku dyrektor Banku Handlowego Sawicki, wzywając na pomoc bojowców z P. P. S., gdy do Banku wszedł w celu wymuszenia prowokator U., podszywając się pod polityczną organizację.

Kapitaliści ówcześni mieli więcej rozumu od obecnych. Rozumieli oni dobrze, że socjalizm w razie zwycięstwa ich wywłaszczy. Ale wiedzieli jednocześnie, że zorganizowani robotnicy oszczędzą ich życie i prywatne mienie i dlatego woleli mieć do czynienia z P. P. S., niż z dziesiątkiem zwarjowanych grup anarchistyczno - komunistycznych i tym podobnych, które nie dawały im pod tym względem żadnych gwarancji, uprawiając bez najmniejszych skrupułów teror ekonomiczny.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. Warto się nad tem zastanowić. Jeżeli kapitaliści nie zawrócą z drogi pozbawiania chleba ludzi za śmiałe wyznawanie przez nich socjalistycznych przekonań, dalszy rozwój wypadków łatwo ich przekona, że błędną drogę obrali.

Jan Krzesławski.

PRZED MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ

LIST TOW. H. DIAMANDA DO KOMISJI, PRZYGOTOWUJĄCEJ KONFERENCJĘ Z RAMIENIA MIĘDZYNARODÓWEK SOCJALISTYCZNEJ I ZAWODOWEJ

Biura Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej wyłoniły wspólną **Komisję przygotowawczą** dla ustalenia taktyki delegatów robotniczych na Międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Komisja opracowała szereg tez i rozesłała je do delegatów robotniczych różnych krajów z prośbą o opinję. Na jedną z tych tez, dotyczącą sprawy zabezpieczenia praw robotniczych w razie reorganizacji gospodarki światowej, odpowiada właśnie tow. **H. Diamand,** wchodzący, jak wiadomo, do składu Delegacji Polskiej, w liście, wystosowanym do tow. **Fr. Adlera.** Red.

Szanowni Towarzysze!

Genewska konferencja światowa ma za zadanie zmniejszenie **anarchji** w produkcji i spożyciu nieodzownie towarzyszącej ustrojowi kapitalistycznemu. Z rozwojem techniki i wprowadzeniem racjonalizacji anarchja ta wzmaga się.

By anarchję złagodzić ma powstać międzynarodowe uporządkowanie wytwórczości i wzmożenie konsumcji. Nie jest wykluczone, by przedsiębiorcy i magnaci finansowi wobec gospodarczego kryzysu, chcąc uniknąć zupełnego gospodarczego załamania się, stali się przystępnymi dla toku myśli inicjatorów genewskiej konferencji.

Nie rozstrzyga to kwestji, jaki wpływ mieć może międzynarodowa organizacja kapitału na położenie klasy robotniczej. Czy osłabienie anarchji i stąd pochodzące zyski, wbrew dotychczasowemu obyczajowi, pójdą także na korzyść robotników i to w jakim stopniu?

Z tą kwestją pozostaje w ścisłym związku sprawa powiększenia konsumcji przez wzmocnienie siły kupna klasy robotniczej.

Dotychczas był niedostępny dla robotników udział w zyskach, powstałych z wzmożenia i potanienia wytwórczości, przeciwnie wprowadzano ulepszenia kosztem robotników.

Ujęcie punktu 3-go programu Waszego wydaje m isię zbyt ogólnikowe. Możność użycia światowej organizacji kapitalistycznej przeciw robotnikom jest zbyt wielka, ażeby można wyrzec się konkretniejszego postawienia sprawy.

Punkt trzeci Waszego programu opiewa:

„Międzynarodowe przemysłowe układy należy poddać skutecznym gwarancjom chroniącym tak interesy spożywców, jak i prawa robotników".

Do tego proponuję w dalszym ciągu:

„Międzynarodowe układy przemysłowców muszą zapewnić robotnikom sprawiedliwy udział w zyskach, uzyskanych drogą postępu technicznego, drogą racjonalizacji i narodowej czy międzynarodowej organizacji przemysłu".

Rozwój społeczny musi dotrzymać kroku rozwojowi gospodarczemu.

Robotnikom musi być obok konsumentów dany należny udział w instytucjach stworzonych do kontroli i sądowego ścigania nadużyć związków kapitalistycznych.

Na mających się odbyć w Genewie 2 i 3 maja socjalistycznych konferencjach wyjaśnimy szereg wątpliwości tyczących się trudnych i zawiłych spraw będących przedmiotem początku dziennego światowej konferencji gospodarczej.

Herman Diamand.

KRONIKA POLITYCZNA

DEKRET O ZGROMADZENIACH.

Wczorajszy „Express Poranny" donosi, że Rząd przygotowuje dekret o zgromadzeniach. Ponieważ ustawa zgromadzeniowa została już przez Sejm uchwalona w drugiem czytaniu, więc dlaczegoby jej nie pogorszyć w drodze dekretu? W Sejmie zwyciężyła lewica... Dlaczegóżby Rząd nie miał skorzystać ze sposobności, żeby lewicy zrobić „na złość"?

KONFERENCJA PACYFISTYCZNA.

W dn. 21, 22 i 23 b. m. obradować będzie w Berlinie trzecia z rzędu konferencja, poświęcona porozumieniu polsko - niemieckiemu. Pierwsza konferencja odbyła się w czerwcu w 1925 r. w Gdańsku, druga w lutym 1926 r. w Warszawie. Tematem obrad obecnej konferencji będą głównie sprawy z zakresu kulturalnego.

PRZYJĘCIE DYMISJI PREZESA STECZKOWSKIEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do wniesionej przez Prezesa Rady Banku Gosp. Krajowego prośby, wystosował do niego następujące pismo:

„Do pana Jana Steczkowskiego.

Przychylając się do wniesionej prośby, zwalniam Pana z zajmowanego stanowiska Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i poruczam mu pełnienie dotychczasowych obowiązków do chwili nominacji następcy.

Równocześnie wyrażam Panu uznanie i podziękowanie za dotychczasową owocną i gorliwą pracę dla Państwa.

Warszawa, d. 14 kwietnia 1927 r.

(—) **Mościcki,** Prezydent Rzeczypospolitej.
(—) **Piłsudski,** Prezes Rady Min.
(—) **G. Czechowicz,** Minister Skarbu".

UDEKOROWANIE KRZYŻAMI „ODRODZENIA POLSKI".

Dn. 14 b. m. p. minister Pracy, dr. Jurkiewicz dekorował krzyżami oficerskimi „Odrodzenia Polski" kierownika Gł. Urzędu Ubezpieczeń, p. A. Korskiego i naczelnika Wydziału Matematyczno - Ubezpieczeniowego Dep. Ubezpieczeń Społecznych, dr. Horowitza.

ZMIANY W MIN. SPRAW WEWN.

Major Aleksander Rutkowski, dotychczasowy komendant Baonu Manewrowego w Rembertowie, mianowany został naczelnikiem urzędu bezpieczeństwa w województwie łódzkiem.

Starosta Kazimierz Wielanowski przeniesiony został z Włodawy do Tomaszowa Lubelskiego. Starosta Ludwik Lipiński przeniesiony został ze Strzyżowa do Jaworowa w województwie lwowskiem. Starostą w Strzyżowie mianowany został Adam Remiszewski, dotychczasowy referent starostwa w Rawie Ruskiej. Starosta w Jaworowie p. Eustachy Romanowski przeniesiony został w stan nieczynny.

Z KOMITETU SPROWADZENIA ZWŁOK GEN. BEMA.

P. Prezydent Mościcki przyjął godność protektora Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema do kraju.

Godność członków prezesów honorowych przyjęli: premjer marsz. Piłsudski, wicepremjer Bartel, minister Spraw Zagranicznych Zaleski, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny węgierski Aleksander Belitska, oraz minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny turecki Yahia Kemal Bey.

U MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Minister Spraw Zagranicznych przyjął dziś na posłuchaniu prof. Handelsmana, pos. tow. Pragiera, sen. Balińskiego, p. Natansona i p. Stencla.

POŻYCZKA DLA ZAMOYSKIEGO.

A. W. donosi:

W ostatnim dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie prez. Rzplitej, zezwalające ordynatowi Zamoyskiemu na zabezpieczenie na hipotekach wszystkich nieruchomości, wchodzących w skład ordynacji, długoterminowej pożyczki amortyzacyjnej w złotych 8% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, w wysokości 4 miljonów zł. nominalnie. Pożyczka ta ma być zaciągnięta na przeprowadzenie parcelacji części użytków rolnych w ordynacji.

***

Poselstwo sowieckie w Warszawie komunikuje, iż drugi sekretarz poselstwa, p. Michał Mołotkowskij, został odwołany do Moskwy.

PRZEGLĄD PRASY

Wybory do Rady Miejskiej a liczniki.

Endecy odzyskali już swój język wyborczy, tak dobrze nam znany z poprzednich wyborów. Siebie pasują na „naród", a tych wszystkich, którzy nie są endekami, czy nie chcą iść pod ich komendą, stawiają poza nawias „narodu", traktują jako wrogów Polski. Ale endecy mimo, że są „narodem", czują paniczny strach przed klęską. **„Dwugroszówka"** wzywa tedy do jednolitego frontu „obozu narodowego" i zapewnia, że endecy kierują się „żywą troską o rozwój stolicy, tak zaniedbanej przez **zaborcę(?)**", jakgdyby teraz był rok 1919 a nie 1927. Trudno o większy cynizm i boleśniejsze samobiczowanie się.

Tymczasem **„Głos Codzienny"** zapowiada, że enpeerowcy staną do wyborów samodzielnie, t. j. poza „narodem".

Jednocześnie skandal „licznikowy" rzuca już swój cień na wybory do Rady. **„Nasz Przegląd"** polemizując z endeckiemi metodami agitacji wyborczej, podkreśla, że liczniki mogą oddać reakcji nieocenione usługi i przyprawić lewicę o sromotną klęskę. Tylko niesłusznie dziennik ten utożsamia lewicę z obozem majowym. Zresztą trudno obarczyć odpowiedzialnością nawet obóz majowy za postępek p. Miedzińskiego. **„Kurjer Polski"** zaś robi już z liczników hasło wyborcze na 22 maja.

Ale okazuje się, że są też tacy, którzy zapewniają, że sam min. Miedziński nietylko nie jest winien zaprowadzenia liczników, ale jest... nawet przeciwnikiem liczników! P. Stpiczyński z całym tupetem, na jaki tylko jego jednego stać, i z najgłębszą pogardą dla prawdy, twierdzi, że **„Głos Prawdy"** nigdy nie należał do zwolenników systemu licznikowego i że min. Miedziński również nie jest zwolennikiem liczników, że wprawdzie „zaakceptował" liczniki, ale „sprawę tę zastał na swojem biurku, liczniki funkcjonujące już w Cedergrenie", że spełnił tylko „ciężki obowiązek", że działał w „poczuciu twardego obowiązku" i t. d.

Byłby to zbyt wielki zaszczyt dla p. Stpiczyńskiego, gdybyśmy się wdali w polemikę z tym stekiem głupstw i kłamstw. Stwierdzamy tylko, że „Głos Prawdy" bronił liczników, powołując się np. na Londyn. A co do roli p. Miedzińskiego, to niech on sam mówi za siebie. W „Głosie Prawdy" z dn. 2-go marca r. b. jest wywiad z min. Miedzińskim w sprawie liczników. Czytamy tam (podkreślenia nasze):

...„Stałem się przedmiotem krytyki w związku z przeprowadzoną na **mój wniosek,** przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów decyzją o wprowadzeniu liczników telefonicznych.

...Jestem mimo to przekonany, że żaden z dziennikarzy, piszących o tej sprawie, ani nie poświęcił **tyle czasu na jej przemyślenie, ani nie miał do dyspozycji tych materjałów,** które jakoby nie zostały wzięte pod uwagę, a które **właśnie były podstawą do wniosku mojego** i decyzji komitetu ekonomicznego.

...**Wszystkie trudności i wątpliwości, wymieniane przez prasę, były wzięte pod uwagę i dokładnie rozważone".**

P. Stpiczyński sądzi zapewne, że wyrządza przyjacielską usługę p. Miedzińskiemu, robiąc z niego biedną ofiarę teki ministerjalnej, a tymczasem kompromituje go i ośmiesza doszczętnie. Ale to już sprawa prywatna obu przyjaciół.

B.

WALNE ZGROMADZENIE ROCZNE (SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZE) ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE ODDZ. VI (TRAMWAJE).

W dniu 25 kwietnia odbędzie się w lokalu Zw. Prac. Handlowych, Sienna 16, III piętro, o godz. 9-ej rano i o 5-ej po poł. w pierwszym terminie, a o godz. 9 i pół rano i o 5 i pół po poł. w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, zebranie z nast. porządkiem obrad:

1) Zagajenie i Wybory Prezydjum. 2) Sprawozdania: a) Sprawozdanie z działalności Związku; b) Sprawozdanie Komisji Kult.-Oświatowej; c) Sprawozdanie Kasowe; d) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; e) Ogólna dyskusja nad całością sprawozdań. 3) 1-szy Maj. 4) Wybory Komisji Skrutacyjnej. 5) Zatwierdzenie kandydatów do Zarządu przedstawionych przez poszczególne Wydziały. 6) Wybory Komisji Rewizyjnej. 7) Wybory Sądu Koleżeńskiego. 8) Wybory Komisji Kulturalno - Oświatowej. 9) Sprawa wyborów do Rady Miejskiej. 10) Wolne wnioski.

Wejście na salę zebrań za okazaniem opłaconej książeczki członkowskiej za m. styczeń r. b.

Zarząd.

TELEGRAMY

KRWAWE WALKI NA ULICACH SZANGHAJU

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Londyn, 14.4 (PAT.). W chińskiej dzielnicy Szanghaju doszło wczoraj do walk między wojskami kantońskiemi a komunistami i strajkującymi robotnikami. Uzbrojeni komuniści usiłowali zaatakować główną kwaterę wojsk kantońskich, celem odzyskania zabranej związkom zawodowym amunicji. Atakujący prowadzili na czele swe żony i dzieci, w nadziei, że wojska kantońskie nie będą do nich strzelały. Mimo to, wojska kantońskie dały ognia, przyczem padło około 100 zabitych i przeszło 200 rannych, wśród nich wiele kobiet i dzieci. Atak został odparty. Bezpośrednio po tem naczelny komendant wojsk kantońskich rozwiązał wszystkie związki zawodowe.

ROZSTRZELANIE 2 PRZYWÓDCÓW

Londyn, 14.4 (AW). Aresztowany przed 2 dniami przywódca centrali związków zawodowych w Szanghaju, Weng, został stracony, z rozkazu Czang Kai Szeka.

Pekin, 14.4 (AW). Aresztowany tu został i następnie rozstrzelany jeden z najczynniejszych przywódców Kuomintangu — Li - Taj - Czu. Li-Taj-Czu przybył tu z Hankou dla zorganizowania akcji pro komunistycznej (umiarkowane skrzydło Kuomintangu — partji narodowej — jest bezwzględnie przeciwne komunizmowi, natomiast lewe skrzydło tej partji ma sympatje komunistyczne.

Przyp. Red.).

STAN OBLĘŻENIA W MANDŻURJI

Pekin, 14.4 (AW). Rząd mukdeński, w porozumieniu z premjerem pekińskim p. Wellingtonem Coo, ogłosił stan oblężenia na terenie Mandżurji. Krok ten motywowany jest przez Mukden koncentracją sił zbrojnych Sowietów na terenie centralnej i wschodniej Syberji.

STANOWISKO RZĄDU SOWIECKIEGO

Moskwa,, 14.4 (AW). W razie niespełnienia przez rząd pekiński żądań, wyłuszczonych w nocie sowieckiej, rząd sowiecki zdecydowany jest przeprowadzić zamknięcie syberyjsko - mandżurskiej granicy.

Moskwa, 14.4. Agencja telegraficzna TASS zaprzecza podawanym przez prasę zagraniczną pogłoskom o tranzlokacji wojsk sowieckich na Wschód i koncentracji na granicy Mandżurji.

JAPONJA GROZI ZBROJNĄ INTERWENCJĄ

Tokio, 14.4 (AW). Zbliżone do rządu dzienniki otwarcie mówią o konieczności zbrojnej interwencji japońskiej w razie, gdyby armja kantońska w dalszym ciągu lekceważyła zobowiązania chińskie wobec Japonji i naruszała znajdujące się w Chinach koncesje japońskie. Rząd japoński nie dopuści także do mieszania się czynników obcych do wewnętrzno - chińskich ruchów politycznych. W razie wystąpienia militarnego Sowietów przeciwko któremuś z rządów chińskich, Japonja opowiedziałaby się po stronie Chin i wypowiedziała wojnę Sowietom.

Londyn, 14.4 (PAT.). „Daily Mail" donosi z Tokio: Gabinet postanowił wysłać bezzwłocznie posiłki wojskowe do Tientsinu i Pekinu.

POGŁOSKI O DYKTATURZE NA LITWIE

Ryga, 14.4 (AW). Rozeszły się tu pogłoski o mającem nastąpić ogłoszeniu rządu dyktatury na Litwie. Bez względu na dalszy rozwój wypadków, liczą się tutaj z powiększeniem wpływów angielskich, kosztem wpływów sowieckich i niemieckich w polityce litewskiej.

Berlin, 14.4 (PAT.). Według informacji kowieńskiego korespondenta „Berliner Tageblattu", litewska partja chrześcijańsko - demokratyczna nosi się z zamiarem wycofania swych przedstawicieli z obecnego rządu i pozostawienia władzy w rękach nacjonalistów.

RZĄD LITEWSKI ZGŁOSIŁ GOTOWOŚĆ PODJĘCIA ROKOWAŃ Z POLSKĄ?

POTWIERDZENIE POGŁOSKI PRZEZ AJENCJĘ ŁOTEWSKĄ

Ryga, 14.4 (A. W.). Wiadomości, podane przez niektóre poważne dzienniki angielskie, m. in. liberalny „Daily News", znalazły potwierdzenie urzędowej ajencji łotewskiej Lety, która ogłosiła iż rząd litewski istotnie zawiadomił Anglję o gotowości podjęcia bezpośrednich rokowań nietylko gospodarczych, ale też i politycznych z Polską. Komunikat Lety wywołał w Rydze wielką sensację i został z dużą przychylnością przyjęty przez wszystkie kierunki polityczne Łotwy.

NOTA RZĄDU LITEWSKIEGO W SPRAWIE STOSUNKÓW Z POLSKĄ

Londyn, 14.4 (A. W.). Wręczona przed kilku dniami odpowiedź rządu litewskiego na wspólne demarche przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch w Kownie, w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych polsko-litewskich wyraża zasadniczą zgodę na uregulowanie sprawy żeglugi na Niemnie.

Zgodę swą rząd litewski zaopatrzył jednak w zastrzeżenia, iż wobec niezaspokojenia żądań litewskich w sprawie Wilna, nie uważa za możliwe przystąpić do rokowań z Polską w sprawie umowy konsularnej i kolejowej. Zarazem oświadcza, iż pochodząca z Wileńszczyzny obsługa ruchu rzecznego, której dowiedzione zostanie, że odbywała służbę w armji polskiej, będzie aresztowana i stawiana przed sąd. Pochodzące z Wileńszczyzny towary będą konfiskowane.

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-ŁOTEWSKI

KONTRPROPOZYCJE RZĄDU ŁOTEWSKIEGO

Ryga, 14.4 (A. W.). Rząd łotewski wręczył posłowi polskiemu Łukasiewiczowi swoje kontrpropozycje w rokowaniach o traktat handlowy polsko-łotewski. Rząd Łotwy w swych propozycjach stoi na stanowisku wyłączenia towarów, określonych w klauzuli największego uprzywilejowania w traktacie łotewsko-sowieckim, z ewentualnie przyznanej Polsce takiejże klauzuli. Jednocześnie rząd łotewski, jak twierdzą tu w kołach politycznych, podjął akcję w Tallinie, zmierzającą do niedopuszczenia ratyfikacji przez parlament estoński traktatu handlowego polsko-estońskiego, przez zagrożenie, iż w wypadku ratyfikacji powstaną trudności w zrealizowaniu ramowej umowy handlowej łotewsko - estońskiej.

PROBLEM ROZBROJENIA

Genewa, 14.4 (PAT.). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, w czasie dyskusji nad zastosowaniem i przeprowadzeniem konwencji o ograniczeniu zbrojeń, delegat Belgji de Brouckere zaproponował podzielenie projektu układu na dwie części, a to wobec różnorodności sytuacji, w jakiej znajdują się członkowie i niečłonkowie Ligi Narodów. Pierwsza część miałaby dotyczyć spraw, wspólnie obchodzących wszystkie państwa, będące członkami Ligi, oraz niečłonków, druga część dotyczyłaby wyjątkowych postanowień, odnoszących się do niečłonków Ligi, jak np. zwolnienia od pewnych klauzul konwencji.

Ponieważ różne delegacje oświadczyły, że nie mają w tym kierunku żadnych instrukcji od swoich rządów oraz z powodu zbliżających się świąt Wielkiejnocy, dyskusję odroczono do przyszłego czwartku.

PROCES ZANIBONIEGO

NOWA PROWOKACJA FASZYSTOWSKA.

Rzym, 14.IV. (PAT.). Dzisiejsze rozprawy w sprawie Zaniboniego wypełniły zeznania głównego świadka oskarżenia Quaglji, który uniemożliwił zamach przez wydanie w ostatniej chwili Zaniboni'ego. Quaglia potwierdził wszystkie oskarżenia, w szczególności co do generała Capello, jako inspiratora Zaniboniego i człowieka, zupełnie świadomego jego zbrodniczych zamiarów. Kilkakrotnie w czasie swych zeznań Quaglia bronił się przed zarzutem obrony, że jest on prowokatorem. W czasie zeznań Quaglji Zaniboni wzniósłszy rękę do góry, zawołał: „Przysięgam na głowę mojej córki, jedynej rzeczy świętej, jaka mi pozostała, iż Quaglia domagał się odemnie, abym mu pozwolił wraz ze mną strzelać do osoby premjera". Quaglia zerwał się i gwałtownie słowom Zaniboniego zaprzeczył. Zaniboni oskarżenie swe i przysięgę trzykrotnie powtórzył.

UKŁAD WŁOSKO-WĘGIERSKI

Londyn, 14.4 (PAT.). Dzienniki angielskie dowiadują się z Rzymu, że układ włosko - węgierski podany został do wiadomości publicznej w sposób bardzo ogólnikowy. Wiadomo jednak, że port w Fiume dostępny będzie całkowicie dla handlu wywozowego i przywozowego Węgier.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Burza, szalejąca u wybrzeży Marokka spowodowała rozbicie się szeregu statków, m. in. jednego okrętu szpitalnego. Jest wiele ofiar w ludziach.

— Z Bostonu donoszą, że codziennie napływają z poszczególnych miast petycje na rzecz uwolnienia anarchistów włoskich Sacco i Vanzetti'ego, jednakże gubernator stanu Massachussetts nie chce jeszcze zajmować stanowiska w tej sprawie.

— **Berlińska prasa demokratyczna donosi, że, w związku z systemem rugów na tle politycznem, stosowanym w ministerjach Rzeszy, ustąpić ma również szef biura prasowego min. spraw zagranicznych, socjaldemokrata, dr. Zechlin.**

— Z New Yorku donoszą, iż lotnicy amerykańscy Acosta i Chamberlain opuścili się na ziemię po dokonaniu lotu, trwającego 51 godzin i 12 minut. W ten sposób pobili oni rekord długotrwałości lotu, ustanowiony przez lotników francuskich.

— Bank Francuski obniżył stopę dyskontową z 5½ do 5%.

— W New Yorku spłonął 38-piętrowy drapacz chmur 500-pokojowy hotel Notherland, który w tych dniach miał być oddany do użytku. Pożar wybuchł z niewiadomych przyczyn na 34-em piętrze o godz. 8-ej wieczorem.

— „New York Tribune" donosi, że wszyscy dyplomaci chińscy w Europie postanowili z dniem 1 maja ustąpić ze swych stanowisk, ponieważ nie posiadają żadnych środków finansowych.

— W Honolulu rozpoczął się kongres Panoceaniczny, w którym biorą udział wszystkie niemal państwa, położone nad Oceanem Spokojnym.

— Dzienniki niemieckie donoszą, że rokowania niemiecko - litewskie w sprawie komunikacji kolejowej zakończyły się osiągnięciem obustronnego porozumienia. Doszło również do porozumienia w sprawie wwozu do Niemiec wytworów mlecznych z obszaru Kłajpedy.

— Niemiecka Rada Państwa zatwierdziła budżet w jego ostatecznej formie po dokonaniu zmian przez Reichstag, oraz przyjęła do wiadomości uchwały Reichstagu w sprawie tymczasowej ustawy o czasie pracy.

MIN. CZECHOWICZ O POZYCZCE

W związku z artykułem p. W. Grabskiego w czwartkowym numerze „Kurjera Warszawskiego" w sprawie warunków pożyczki amerykańskiej dla Polski, przedstawiciele pism warszawskich zwrócili się do min. Czechowicza z zapytaniem, czy prawdziwe są informacje p. Wł. Grabskiego co do do udziału Niemców w projektowanej pożyczce. Min. Czechowicz oświadczył:

„Z wielką przykrością i ubolewaniem muszę stwierdzić, że artykuły p. Grabskiego o pertraktacjach pożyczkowych zawierają szereg niedorzecznych insynuacji. W związku z ostatnim artykułem, oświadczam Panom, że nigdy żadnych pertraktacji z Niemcami w sprawie pożyczki dla Polski nie prowadzono i nigdy nie było mowy o udziale Niemców w takiej pożyczce, a tembardziej o reprezentancie niemieckiego kapitału w Banku Polskim. Taki warunek nie był też nigdy wysuwany przez bankierów amerykańskich, prowadzących rokowania. Obecnie jest mowa wyłącznie o obserwatorze amerykańskim i nie jest przewidywany zupełnie żaden przedstawiciel sfer bankowych innych państw".

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

NIEDOŁĘSTWO RZĄDOWE CZY ZŁA WOLA RZĄDU?

ORGANIZACJA WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU.

Organizacja wyborów do Rady Miejskiej w Radomiu prawdziwie ucieszyć może endeków. Głównym Komisarzem wyborczym min. sprawiedliwości mianowało znanego endeka, sędziego pokoju Listkiewicza, który powołał Komitet wyborczy z samych bogatych kupców i kamieniczników, zarówno chrześcijan, jak i żydów — ale pomijając zupełnie przedstawicieli robotników! Również wszystkie Komitety obwodowe są obsadzone przez samych endeków i ich przyjaciół.

Warto zaznaczyć, że w czasie poprzednich wyborów (za rządu Witosa) w każdem biurze i Komitecie obwodowym był jeden przedstawiciel robotników, ale obecnie — niema ani jednego!

Również tak zw. „sprawdzanie list" stało się w obecnych warunkach śmieszną farsą. Odbywa się to niby, jak przewiduje ustawa, przez 3 dni, ale tylko przez 2 godziny dziennie (wielki czwartek, wielki piątek i wielką sobotę); łatwo więc pojąć, że sprawdzenie nazwisk około 70 tysięcy ludności w ciągu 6 godz. — i to w wielkim tygodniu — jest absolutną niemożliwością.

Tak to wygląda organizacja wyborów do Rady miejskiej za rządów „pomajowych"!

Wilno.

TAJEMNICZA CHOROBA GEN. MAJEWSKIEGO.

Onegdaj zachorował tu nagle wśród tajemniczych okoliczności przybyły z Łodzi generał brygady Majewski. Gdy rano w hotelu Europejskim otworzono drzwi do pokoju, zajętego przez gen. Majewskiego, ujrzano go leżącego z pianą na ustach i wymawiającego jakieś niezrozumiałe wyrazy. Zawezwane pogotowie przewiozło chorego do szpitala wojskowego. Dotychczas nie ustalono przyczyny nagłego wypadku.

Łódź

PO ZAMORDOWANIU PREZYDENTA CYNARSKIEGO.

W związku z zamordowaniem Prezydenta miasta Łodzi Marjana Cynarskiego, donoszą z Łodzi, iż mimo skrupulatnych poszukiwań i niezwykle energicznego śledztwa, na ślad zabójcy nie natrafiono. Utrzymuje się wersja, iż Prezydent Cynarski spłoszył złodzieja, usiłującego się dostać do jednego z mieszkań domu przy ulicy św. Andrzeja nr. 4, w którym mieszkał prezydent, i ten właśnie dokonał zbrodniczego czynu.

Po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem postanowiono, iż do czasu wybrania nowego prezydenta miasta, funkcje jego pełnić będzie wiceprezydent, inż. Wacław Wojewódzki (NPR lewica). Jednocześnie Rada Miejska postanowiła urządzić pogrzeb zamordowanego prezydenta na koszt miasta, wyasygnowała 5 tys. złotych, jako zasiłek doraźny dla wdowy po Cynarskim, przyznała 1.000 zł. miesięcznej pensji dożywotniej dla niej oraz postanowiła wychować dzieci zamordowanego na koszt miasta. Najstarsze z trojga dzieci Cynarskiego (dziewczynka) liczy lat 13.

Królewska-Huta.

ECHA KRADZIEŻY PRZESYŁKI POCZTOWEJ.

Śledztwo w sprawie olbrzymiej, półtoramiljonowej kradzieży na poczcie w Królewskiej Hucie nie ujawniło dotąd bliższych szczegółów tej tajemniczej sprawy. Dotychczasowe dochodzenia wykazały tylko, że miejscowy urząd pocztowy nie stosował ściśle instrukcji co do nadzoru urzędników, jako też chronienia zawartości przesyłek. Aresztowani zostali: naczelnik Urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie, Trochy, urzędnik Loks, posiadający drugi klucz od schowku, oraz woźny.

Zbiegły urzędnik Kessler przebył granicę polską w pociągu kurjerskim, idącym do Bytomia.

RUCH ROBOTNICZY

POCZTOWCY W WALCE O POPRAWĘ BYTU

NIESŁYCHANA ODPOWIEDŹ MIN. MIEDZIŃSKIEGO.

(r.). Na wczorajszem walnem zebraniu organizacyjnem Związku Zawodowego pracowników poczty, telegrafu i telefonu przewodniczył tow. Jaskulski, sekretarzował tow. Życki.

Prezes Zarządu Głównego Związku ob. Szczurek, zdał sprawozdanie z przyjęcia delegacji Związku przez min. Miedzińskiego. Pan minister Miedziński SPEŁNIENIA POSTULATÓW PRZEDŁOŻONYCH MU PRZEZ ZWIĄZEK ODMÓWIŁ. Według słów p. Miedzińskiego, RZĄD LICZY SIĘ Z KONIECZNOŚCIĄ POPRAWY BUDŻETU PRACOWNIKOM POCZTOWYM, ALE W OBECNEJ CHWILI JEST TO NIEMOŻLIWE. Również wykluczona jest wypłata przedświątecznej zapomogi.

PAN MIEDZIŃSKI DRWI Z NĘDZY!

Pan Miedziński oświadczył dalej, że gdyby nawet wypłata zapomogi była możliwą, nie zgodziłby się na jej wypłatę przed świętami, a to ze względów ekonomicznych—PIENIĄDZE BOWIEM ZOSTAŁYBY PRZEPITE I PRZEJEDZONE, a nie użyte na faktyczne potrzeby! To, co wy sobie na wiecach uchwalacie — oświadczył p. min. Miedziński — na politykę rządu wobec pracowników nie będzie mieć wpływu!

Po sprawozdaniu ob. Szczurka zabrała głos na życzenie zgromadzenia obecna na wiecu tow. pos. Praussowa i w przemówieniu, przerywanem raz po raz oklaskami, uzasadniała konieczność przeprowadzenia ostrej walki o poprawę bytu pocztowców. Nie strajkowaliśmy — mówiła tow. Praussowa — już wiele razy, bowiem apelowano do naszych patrjotycznych pobudek. To musi się wreszcie skńczyć. Bez pracowników niema Polski. Tam, gdzie chodzi o podwyżkę dochodów szwedzkiej spółce telefonicznej — pan min. Miedziński daje ją bez protestów. Nie muszą do niego w tej sprawie chodzić i kołatać delegacje „Cedergrena". Tam, gdzie chodzi o słuszną poprawę bytu pracowników pocztowych p. Miedziński jest głuchy.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Praussowa poddała druzgocącej krytyce zdrajców i rozbijaczy, prowadzących antystrajkową agitację i wezwała do jedności i karności w strajkowej walce.

OWACJE DLA „ROBOTNIKA".

W dyskusji zabierali jeszcze głos tow. Godusławski, Tark, Stangreciak, Klimaszewski i inni. Gdy tow. Klimaszewski mówiąc o pomocy prasy w akcji pocztowców wspomniał „Robotnika" na sali zerwał się huragan długotrwałych oklasków.

W rezultacie uchwalono jednogłośnie rezolucję pokrywającą się zasadniczo z uchwałami Koła pocztowców Warszawa I z następującym dodatkiem:

„ZEBRANI DEKLARUJĄ, ŻE GOTOWI SĄ DO POPARCIA AKCJI ZW. W KAŻDYM CZASIE STRAJKIEM I WZYWAJĄ ZARZĄD GŁÓWNY ZW. DO PRZEPROWADZENIA GO".

Pozatem uchwalono jednogłośnie rezolucję wzywającą secesjonistów ze Związku, niższych pracowników P. T. i T. do wstępowania w szeregi Zw. Zaw. pracowników poczty telegrafu i telefonów.

Już na zgromadzenie wielu secesjonistów, oburzonych prowokacyjnemi ulotkami związku niższych pracowników P. T. i T. zgłosiło swój powrót do Związku Zawodowego.

PODWYŻKA PŁAC NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miejskiego funduszu bezrobocia uchwalono podwyższyć dzienną płacę wszystkich bezrobotnych, zatrudnionych na robotach miejskich, którzy pobierają dotąd 5 zł. o 10 proc., t. j. do 5 zł. 50 gr. Podwyżka ta obowiązuje od bieżącej wypłaty.

Uchwała ta dotyczy 900 bezrobotnych, pozostali bowiem bezrobotni, zatrudnieni przez magistrat w liczbie 2.200 (2000 fizycznych i 200 umysłowych) otrzymują już większą stawkę.

Natomiast, jak o tem donosiliśmy, odmówiono zadośćuczynienia żądaniu pracowników przyznania im zapomogi świątecznej.

PRZEDŚWIĄTECZNA WYPŁATA ZAPOMÓG.

Wobec złożenia dalszych podań, wypłata przed świętami zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się jeszcze w piątek, 15 kwietnia. W dniu tym (od g. 5 do 7 wiecz.) winni stawić się w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy (Ciepła 21) posiadacze numerków od 9.001 do 9.400.

Wydawnictwa 1-szo majowe

Na dzień 1-go Maja Sekretarjat Generalny CKW przygotował wielki afisz 1-o majowy, kolorowy, w rozmiarze 110 cm. na 80 cm., w cenie

1 złoty za egzemplarz.

Afisz ten jest do nabycia w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. Organizacje partyjne i zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz., otrzymają afisz w cenie 80 gr. za egz.

Z powodu wielkich trudności, spowodowanych rozporządzeniem Ministerjum Poczt i Telegrafów, wysyłać będziemy tylko za gotówkę, uprzednio nadesłaną. Za zaliczeniem wysyłać nie będziemy.

Zamówienia, razem z gotówką, należy nadsyłać pod adresem Sekretarjatu Generalnego CKW (ul. Warecka 7).

Pozatem Sekretarjat Generalny ma na składzie pocztówki z pieśniami robotniczemi, a mianowicie: „Czerwony Sztandar", „Międzynarodówka", „Na barykady", „Marsyljanka". Cena pocztówki wynosi 5 groszy.

Prócz tego Sekretarjat Gen. wydał metalową (posrebrzaną) odznakę PPS-ową milicyjną, w cenie 1 zł. za sztukę.

Z ŻYCIA PARTJI

Solec Kujawski.

WIEC P. P. S.

W dniu 2 kwietnia odbył się u nas wiec P. P. S. przy udziale około 500 osób.

Po zagajeniu przez tow. Danielaka, przemawiał jako referent tow. Kossobudzki z Włocławka, charakteryzując obecną sytuację gospodarczą w kraju. Następnie odbyła się dyskusja.

NPR-owcy, którzy od kilku dni przygotowywali się na rozbicie wiecu, sprowadziwszy z Bydgoszczy kilka swoich „filarów"— zachowali się na wiecu spokojnie, a w dyskusji pletli brednie, wypowiadając się przeciw utrzymaniu pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję domagającą się:

1) rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu, 2) reorganizacji obecnego Rządu, 3) prowadzenia przez Rząd energicznej walki z bezrobociem, z lichwą i paskarstwem. Pozatem w rezolucji wyrażono protest przeciw zamachowi reakcji na ordynację wyborczą, oraz wyrażono votum zaufania klubowi Z. P. P. S.

Ruch zawodowy

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INST. UŻYT. PUBLICZNEJ W POLSCE.

W piątek dnia 15 kwietnia, o godz. 6-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Ze względu na ważne sprawy, wszyscy członkowie proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

Zjazd Związku Zaw. Rob. Przem. Odzieżowego. W dniu 22, 23 i 24 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie II-gi Zjazd krajowy Związku Zaw. Rob. Przemysłu Odzieżowego w Polsce. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje sprawy oświatowe, organizacyjne i finansowe.

Baczność Robotnicy Hut Szklanych! W Fabryce szkła Vermet w Tiel wybuchł strajk na skutek zastosowanej przez zarząd fabryczny obniżki płac o 15 proc. Agenci z Tiel mają werbować robotników polskich, jako łamistrajków. Wobec tego wzywamy wszystkich robotników szklanych, by pod żadnym pozorem nie dali się skłonić do wyjazdu do Holandji, gdzie musieliby spełniać haniebną rolę łamistrajków.

Za Centralną Komisję Zw. Zaw.
Żuławski.

POSIEDZENIE KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WILNIE.

W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Okręgowej Związków Zawodowych.

Na skutek zwrócenia się Wileńskiego OKR-u P. P. S. o wzięcie udziału w obchodzie 1 Majowym, organizowanym przez P. P. S. postanowiono obchód urządzić wspólnie z P. P. S. — ponadto wezwać Zarządy Związków Zawodowych do zwoływania zgromadzeń przedmajowych.

Wobec wydelegowania do Komisji Okręgowej swoich przedstawicieli przez Związki: Użyteczności Publicznej, Pracowników Kasy Chorych i Odzieżowy, Komisja Okręgowa postanowiła zatwierdzić mandaty tow. Judyckiego, Godwoda i Aronowicza, jako członków Komisji Okręgowej.

Rozpatrywano również sprawę organizacji Związku Drzewnego i Chemicznego.

Z polecenia Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. redakcja „Pobudki wydaje 18-ty numer jako

NUMER MAJOWY.

Będzie on bogato ilustrowany i kosztuje, jak zwykły numer, 40 groszy.

Prosimy organizacje partyjne i kolporterów o niezwłoczne zamówienia do dn. 20 kwietnia, ile egzemplarzy należy wysłać.

Późniejszych zamówień nie będziemy mogli uwzględnić. Administracja „Pobudki", Warszawa, ul. Warecka 7, tel. 313-80. Konto P. K. O. 13-690.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dochody Państwowego Monopolu Spirytusowego.

W okresie od 1 stycznia 1926 do 31 marca 1927 r. t. j. w ciągu 15 miesięcy Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego przekazała Min. Skarbu 330.266.215 zł.
W tymże samym okresie 15 miesięcy preliminowano na r. 1926 i na I kw. r. 1927 263.550.000 zł.
Nadwyżka dochodu wynosi 66.716.215 zł.

Z Monopolu Spirytusowego wpłynęło zatem o 25,32% więcej od sumy preliminowanej.

Druk banknotów 20-złotowych.

W kilku pismach ukazała się wzmianka o rozpoczęciu przez Państwowe Zakłady Graficzne druku 20-złotowych banknotów. Ministerjum Skarbu wyjaśnia, że Państwowe Zakłady Graficzne opracowały projekt na wyżej wymienione banknoty, wykonały klisze niezbędne do druku, przygotowały papier i farby, samo zaś tłoczenie odbywa się w drukarni Banku Polskiego.

Z P. K. O.

Rada Zawiadowcza Pocztowej Kasy Oszczędności na odbytem onegdaj posiedzeniu przyznała dalsze kredyty dla spółdzielni kredytowych i centralnej kasy spółek rolniczych w łącznej kwocie 8 miljonów złotych. Równocześnie obniżono pobieraną dotychczas przez P. K. O. stopę procentową od pożyczek, a mianowicie od pożyczek, udzielanych komunalnym kasom oszczędności i spółdzielniom kredytowym na 9% w stosunku rocznym, z tem, że te z wymienionych instytucji, które otrzymają kredyty z PKO. bez gwarancji swoich banków centralnych, płacą ponadto 1/8% prowizji kwartalnie. Stopę procentową od kredytów udzielanych uprzednio spółdzielniom budowlanym obniżono na 9% w stosunku rocznym z tem, że ½% z tego przeznacza się na amortyzację dłużnego kapitału. Stopę od innych kredytów wekslowych ustalono na 14% w stosunku rocznym, a od kredytów ulgowych na 10%. Stopę procentową od pożyczek lombardowych na zastaw papierów państwowych i akcji Banku Polskiego obniżono na 10½% w stosunku rocznym. Pod zastaw papierów komunalnych z bezpieczeństwem pupilarnem — na 11%. Pod zastaw zaś papierów dywidendowych — na 11½% w stosunku rocznym.

LISTY DO REDAKCJI

Z RYGI
„WROGOM OPERY SŁÓW KILKORO".

Szanowny Panie Redaktorze, uprzejmie proszę o gościnę w sprawie „operowej".

Oto śpiewałem w Rydze i specjalnie zainteresowałem się stroną materjalną i artystyczną Opery narodowej łotewskiej. Ten mały, lecz zacny i dzielny naród postawił Operę swą na b. wysokim poziomie. **Deficyt Opery,** w stosunku do deficytu Opery warsz., jest **dużo większy.** Lecz w tym 2-miljonowym narodzie **ultrademokratycznym** — nikt nie mówi słowa jednego o „zamknięciu" — owszem — ostatnio obniżyli ceny w operze (i tak dość niskie) by zwiększyć dostęp dla publiczności... „niebogatszej", niż nasza... A u nas ciągle... „zamykać"... bo... etc!

Cześć, panie Redaktorze.

Ignacy Dygas.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Stosuneczki w szpitalu Dz. Jezus, folwarku p. Torczyńskiego.

Dnia 20.III b. r. został wypisany ze szpitala Dz. Jezus Olgierd Pisarenko z oddziału IIIa. Jednak do dnia 31.III pozostawał P. na oddziale z polecenia siostry miłosierdzia i p. Torczyńskiego, nie płacąc ani grosza za dalszy pobyt i za utrzymanie w szpitalu.

W tym samym czasie leżał i do dziś jeszcze leży w poczekalni szpitalnej i męczy się Stanisław Syrówka, chłopiec nerwowo chory, którego nie umieszczono na sali ze względu na „brak miejsca". Widzimy stąd, że p. Torczyński, oskarżony o nieczystą gospodarkę w szpitalu i o przynależenie do b. ochrany rosyjskiej nadal sobie kpi ze wszystkiego, mając silne plecy w Magistracie Warszawskim.

O etyce aplikantów.

Jeden z najstarszych członków Palestry Warszawskiej p. H. C. w artykule umieszczonym w Kurjerze Warszawskim z dnia 9 kwietnia b. r. w gorących słowach chwali uchwałę Warszawskiej Rady Adwokackiej zmierzającą do wprowadzenia numerus clausus w adwokaturze.

Pan H. C. uważa, że numerus clausus jest konieczny z powodu niskiego poziomu etycznego aplikantów.

Otóż w sprawozdaniu Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1926/27 czytamy, że Sąd Dyscyplinarny Rady, na ogólną ilość 56 spraw dyscyplinarnych, sądził tylko 4 sprawy dotyczące aplikantów.

O ile weźmiemy pod uwagę, że praktykujących adwokatów w Warszawie jest tylko trzy razy więcej niż aplikantów, dochodzimy do przekonania na podstawie powyższej statystyki, że poziom etyki zawodowej aplikantów adwokackich nie jest bynajmniej niższy od poziomu etyki adwokatów.

Aplikant.

KRONIKA

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 9°0, najniższa —0°2. W Zakopanem rano było pogodnie, temp. —2°, śniegu 4 cm.; w Krynicy pochmurno, temp. +2°, śniegu 8 cm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia i opady, począwszy od zachodu kraju; potem pogoda zmienna. Na południu jeszcze pogodnie, Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowo-zachodnich. W górach wiatr halny.

Nowy rozkład lotów na linjach powietrznych. Z dniem 15 kwietnia r. b. wchodzi w życie na naszych linjach powietrznych nowy rozkład lotów. Począwszy od powyższej daty samoloty z Warszawy startować będą: do Krakowa i Wiednia o godz. 7.30, do Łodzi o g. 15, do Lwowa o g. 14, do Gdańska o g. 7.

Z Krakowa: do Warszawy o g. 12, do Lwowa o g. 12, do Wiednia o g. 10 m. 30.

Z Łodzi do Warszawy o g. 9, ze Lwowa do Warszawy o g. 8, do Krakowa o g. 7.

Z Gdańska do Warszawy o g. 15 m. 40.

Z Wiednia do Krakowa, Lwowa i Warszawy o g. 8 m. 30.

Nowy rozkład lotów uzgodniony został z połączeniami kolejowemi, by pasażerowie mogli bez straty czasu odbywać podróże kolejowo-samolotowe.

Poszkodowani skutkiem nieszczęśliwych wypadków. Dowiadujemy się, że roszczenia osób, zamieszkałych na terenie Warszawy, poszkodowanych skutkiem nieszczęśliwych wypadków przy pracy: 1) w przedsiębiorstwach, które się znajdowały na terenie b. zaboru rosyjskiego i były pod zarządem władz okupacyjnych i 2) na wychodźtwie w Rosji w zakładach ewakuowanych z b. zaboru rosyjskiego — należy zgłaszać się dnia 31 grudnia r. b. do Komisji dla świadczeń odszkodowaniowych, która się znajduje przy inspektoracie pracy I okręgu, ulica Marszałkowska Nr. 84.

Prezydjum Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że egzaminy nauczycielskie w terminie wiosennym b. r. rozpoczną się w pierwszych dniach czerwca.

Kandydaci, którzy posiadają zawiadomienie o dopuszczeniu do egzaminów i zamierzają zdawać w terminie wiosennym, winni nadsyłać zgłoszenia do Prezydjum Komisji wraz z opłatą egzaminacyjną w czasie od dnia 20.IV do dnia 20.V.1927 r. w poniedziałki, środy i piątki w godz. 1—2 w lokalu Komisji (Zakład Geologiczny Uniw. Warsz.).

Zamknięcie kursów dokształcających. W dniu 9 b. m. zostały zamknięte zorganizowane przez min. pracy kursy dokształcające dla wychowawców instytucji opieki społecznej. Kursy trwały w przeciągu 2 miesięcy. Słuchało wykładów 55 osób, 32 osoby otrzymały dyplomy, 23 osoby — świadectwa ukończenia kursów.

Ogród Botaniczny. Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego komunikuje, że Ogród Botaniczny otwarty będzie dla publiczności dnia 15 kwietnia, zamiast, jak zwykle, 3 maja od godz. 8 rano do zmroku. Wstęp do Ogrodu mają osoby dorosłe, młodzież szkolna i dzieci pod opieką rodziców, wychowawców za opłatą 20 groszy od osoby każdorazowo nie wyłączając i dzieci. Wycieczki zbiorowe, jak dawniej, są zwolnione od opłaty.

Zaciąg ochotniczy. Na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23.V.1924 roku, ogłasza M. S. Wojsk. zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałem.

Do służby w wojsku stałem w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1927 mężczyzni urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909.

Termin wnoszenia podań do PKU. przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby w wojsku lądowem wszystkich rodzajów broni i służb oraz w marynarce wojennej upływa dnia 1 lipca 1927 r.

Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, mających warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej, które należy przyjmować do dnia 5 lipca 1927 roku.

Przegląd wojskowo - lekarski ochotników przez komisje przeglądowe odbędzie się w terminie ogólnego poboru rocznika 1906; termin stawienia do komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1906.

Osoby, mające zamiar odbyć służbę w wojsku stałem w charakterze ochotników, powinny składać w Powiatowej Komendzie Uzupełnień, właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania, własnoręcznie pisane podanie z życiorysem petenta i dołączyć potrzebne dokumenty.

WYPADKI

2 SAMOBÓJSTWA Z POWODU BRAKU PRACY.

W bramie domu nr. 33 przy ul. Długiej otruł się esencją octową, wypijając zawartość dwuch buteleczek, robotnik ostatnio bez pracy, 23-letni Stanisław Szczepański. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha. Badany w szpitalu Szczepański zeznał, że od stycznia r. b. pozostaje bez pracy, a nie chcąc być dłużej ciężarem bratu swemu, u którego jest na utrzymaniu, postanowił pozbawić się życia.

— W bramie domu nr. 11 przy ul. Waliców napił się esencji octowej bezrobotny Kopel Froma, którego również Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego.

STRASZNY WYPADEK W GARBARNI.

Wczoraj w południe w fabryce garbarskiej i tasiem gumowych p. f. „I. C. H. Blunck" przy ul. Nowolipie nr. 44/46 na oddziale składów surowych materjałów i transmisji, wydzierżawionych przez Jana Horna, robotnik Jan Perkowski w czasie pracy został porwany za fartuch przez wał transmisyjny. Robotnik został uderzony o ścianę i podłogę. Na alarm motor wkrótce zatrzymano. Mimo to Perkowski doznał złamania kręgosłupa, lewego podudzia, przedramienia i żeber z prawej strony, wskutek czego, przed przybyciem lekarza Pogotowia, życie zakończył. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i troje dzieci. Odpowiedzialność za śmierć robotnika spada całkowicie na fabrykę, która nie zabezpieczyła odpowiednio wału i pasa transmisyjnego, gdzie jest przejście dla robotników.

PRZY PRACY.

W fabryce skrzyń p. f. „Polski Przemysł Drzewny" przy ul. Bema 43, podczas pracy został przygnieciony deskami robotnik 14-letni Władysław Stefańczyk (Bema 1), który doznał potłuczenia nóg. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poszwankowanego do domu.

— Przy ul. Bagno nr. 2 podczas pracy przy motorze odniósł rany szarpane palców prawej ręki monter 32-letni Franciszek Ziółkowski (Złota 63), którego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

ZABÓJSTWO.

Na ul. Kamiennej, przed domem nr. 9 na Pradze, niewykryty sprawca w czasie bójki ugodził nożem w klatkę piersiową Wacława Sztandura, murarza. Cios był tak silny, że rannego w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce życie zakończył. Sprawca zabójstwa zdołał umknąć.

POŻAR DOMU OD SZYNKI.

Nocy zeszłej o godz. 3 i pół wynikł pożar przy ul. Piaszczyńskiej 36 w Sielcach w drewnianym parterowym jednoizbowym mieszkalnym domu. Pogotowie nowoświeckiego oddziału straży ogniowej pożar ugasiło. Dom spłonął niemal doszczętnie. Pożar spowodował właściciel tegoż domu Jan Szwycer, który w czasie wędzenia szynki na święta napalił zbyt silnie w piecu, wskutek czego zapaliła się belka w przewodzie kominowym.

SZOFER PRZEJECHAŁ I UCIEKŁ — AUTO ZOSTAWIŁ.

Samochód, jadący z nadmierną szybkością ul. Królewską, przy skręcie w ul. Zielną najechał na przechodzącą przez jezdnię Bronisławę Pędker. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poszwankowaną do domu. Sprawca przejechania zbiegł, pozostawiając samochód nr. 16553 (1020), który zatrzymano w 8 komisarjacie.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 14 kwietnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8,92. Helsingfors 124.50 Holandja 357.95. Londyn 43.46. Paryż 35.05 Praga 26,50. Szwajcarja 172.12. Włochy 45.20 Wiedeń 125,80. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 87.50. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 88,00. 10% Poż. kolej. 102,75.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 65,00 8% L. Z. Warszawy 74.00—72.75 71.00 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 64.00 — 61 00 — 4½% L. Z. Warsz 57.00—57.75 6% Poż. dol. 85.25 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna. 98.75 4½% L. Z. ziem. 58.25—58.00 — 58.85 ——— — 5% L. Z. Warsz. 64.50 — 65.50 6% Oblig. Warsz. 1915—16 r. 34.25—.— Premjówka 55.20 55.75

Akcje.

Bank Polski 155,00—150,80. — Bank Dyskontowy 120,00. Bank Tow. Spółdz. —.—. Bank Zachodni 3,90. Bank Ziedn. Ziem Pol. 4.00. Bank Zw.Sp.Zarobk. 89,00 92,50 Kijewski. 88.00. Siła 123.00 Chodorów 116.00 Czersk 0.83 Gosławice 73,00 Cukier 4.85—5.00 Łazy 0,34. Wysoka 6,50. Nobel 4,45. Węgiel 107.00— 105.00. Firlej 62.00 Cegielski 38.50 — 39,00 Lilpop 25.85—25.50 Modrzejów 8.00. Norblin 138.00 Ostrowiec 88,00 89.00, 88.50. Rudzki 1.74 1,76 Starachowice 3,17—3,30—3,15 Zieleniewski 18.00. Zawiercie 33,00 Żyrardów 17,50 Puls 7.81—8 00. Spiess 78.00——.—. Michałów 0.62 Ortwein 0.53. Spirytus 3.43—4.30. Haberbusch 122,00 Żegluga 0,35—0.40 Spirytus 3,50—3.65 Borkowski 3,10—3.35. Bank Handlowy 8.25. Elektryczność 90.00 Częstocice 3.00—9,00. Parowóz 0,86 — 0.95—0.96.

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 14 godz. 10 w.

Akcje mocniejsze. Dolar amer. 8.92¼. Bank Polski 153.00, Cukier 5.00, Węgiel 105.60, Modrzejów 8.25, Lilpop 25.25, Ostrowiec 90.00, Rudzki 173.00, Starachowice 3.28, Żyrardów 17.80. Rubli 100 złotem 464.

Listy Zastawne złotowe mocniejsze. Obroty umiarkowane.

WYBORY PRZY HUKU BOMB



Dotychczasowy burmistrz Chicago (w Ameryce) WILLIAM THOMPSON, został po raz trzeci na to stanowisko obrany. Podczas wojny był bajkotowany przez pewne grupy, gdyż był zwolennikiem neutralności St. Zjednoczonych. Wybory odbyły się pod ochroną 5000 policjantów i wielu samochodów opancerzonych. Na lokal wyborczy partji Thompsona dokonano zamachu i wysadzono go w powietrze.

WYNALAZCY ZAPAŁEK, SZELEK, WODY SODOWEJ

NIEZNANI DOBROCZYŃCY LUDZKOŚCI

Ile to rzeczy używamy w życiu codziennem, które oddają nam nieocenione usługi, ułatwiają żywot, uprzyjemniają czas — a których twórców i wynalazców nie znamy wcale i nie wspominamy, mimo, że obdarzyli nas wielu dobrodziejstwami!

Niedawno odsłonięto w jednem z miasteczek francuskich pomnik dla wieśniaczki, która pierwsza spreparowała słynny ser Camembert. Z tego powodu przypomniano sobie wielu innych takich dobroczyńców, naprawdę zasługujących na wdzięczność potomności. Uczczono pamięć Johna Walker'a, który przed stu laty wynalazł **zapałki**, nazwane przez niego „ogniem od potarcia". Wydobyto z zapomnienia dzieło chemika Priestles, który w 1772 roku ogłosił dzieło o „wskazówkach o nasycaniu wody powietrzem", i tem dał początek wodzie sodowej.

Jeszcze przed tymi zasłużonymi mężami powinien był sobie zaskarbić wdzięczność marynarz hiszpański, Francisco Fernandez, który pierwszy przywiózł tytuń do Europy. Było to w 1558 roku.

Lord Sandwich, członek znakomitej rodziny arystokratycznej angielskiej dał swoje nazwisko cienko pokrajanym kawałkom chleba z mięsem czy innym smakołykiem. Powstało to z tego, że tak bywał szlachetny lord zajęty grą w karty, iż nie miał czasu na wieczerzę i posilał się takiemi „sznytkami".

Płaszcze gumowe, które szczególnie teraz tak przydają się dla ochrony przed deszczem, zwane pospolicie „makintoszami", nazwę swą biorą od p. Mac Intosh'a.

Warto wreszcie przypomnieć i tego wielce zasłużonego męża, który wynalazł szelki. Był to pewien dentysta londyński Balcheb, który w końcu 18 stulecia pierwszy wpadł na pomysł ułatwienia mężczyznom życia przy pomocy aparatu, niezawodnie i pewnie służącego spodniom do pozostawania w odpowiednio przyzwoitej pozycji.

Dlaczego nikt z tych zasłużonych ludzi nie znalazł sobie miejsca w encyklopedjach i w pamięci wdzięcznej ludzkości? Dlaczego wystawiono pomnik jakimś drugorzędnym generałom i monarchom, a zapomniano o tych znacznie pożyteczniejszych obywatelach?

Pamięć wieśniaczki francuskiej, twórczyni świetnego sera, została uczczona, kolej na wynalazców szelek, wody sodowej, zapałek....

(js)

WNUCZKA TOŁSTOJA NA FILMIE



Wnuczka słynnego pisarza rosyjskiego, hrabina WIERA TOŁSTOJÓWNA, została zaangażowana w Ameryce jako artystka filmowa z gażą 1000 dol. miesięcznie.

TEATR I MUZYKA

Dziś i w sobotę wszystkie teatry są nieczynne a teatry miejskie nieczynne są i w niedzielę.

Z Filharmonji. Najbliższe koncerty odbędą się w poniedziałek świąteczny. O godz. 12 w południe dany będzie poranek, a o g. 3 popoł. koncert symfoniczny. Poranek poświęcony będzie Czajkowskiemu; głównym numerem programu będzie symfonja „Patetyczna"; w poranku wezmą udział p.p. Helena Gałecka (śpiew) i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). Na koncercie popołudniowym, którym dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz, wystąpią p.p. Dobrowolska-Pawłowska (śpiew) i Wera Neumark (fortepian). W programie koncert fortepianowy c-moll Melcera, „Paweł i Gaweł" Wallek-Walewskiego, „Szkice morskie" T. Joteyki, „W Tatrach" Żeleńskiego i t. d.

W piątek po świętach usłyszymy Mikołaja Orłowa.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

SOBOTA.

15.00—15.25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30 — 15.55 Odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historja Polska" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.00—16.25 Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna" — wygłosi prof. Dzwonkowski. 16.45—17.10 Odczyt p. t. „Dzieje kwiatu", — wygłosi prof. Adam Czartkowski. 17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Anna Seidler-Peche (sopr.) i p. Wanda Wermińska (msopr.) oraz p. Leopold Dworakowski (skrzypce), p. Tadeusz Ochlewski (skrzypce), p. Teodor Zalewski (fortepian) i p. Stanisław Nawrocki (fisharmonja). 1. Stan. Sylwester Szarzyński: Sonata da chiesa (kościelna). 2. Plankty polskie p. t. „Kto ma serce strzeliste" utwór nieznanego autora. 3. „O care, care Jesu" utwór niezn. komp. polsk. (rękopis z XVIII w.). 4. A. Veracini: Sonata da chiesa. 5. J. S. Bach: Aria „Qui sedes" z mszy h-moll — odśpiewa p. W. Wermińska. 6. E. Dall Abaco: Concerto da chiesa. 18.00 — 19.00 Transmisja z Krakowa.

ZE SPORTU

JUBILEUSZOWY TURNIEJ WIELKANOCNY K. S. ASCOLA.

W dniach 16 i 17 b. m. na boisku RKS Skra odbędzie się wielki jubileuszowy turniej piłkarski o puhar przechodni redakcji „Naszego Przeglądu", organizowany przez KS Ascola. Program turnieju przedstawia się następująco:

W sobotę 16 b. m. o godz. 14 Gwiazda-Makabi, o godz. 16 Ascola-Barkochba.

W niedzielę 17 b. m. o godz. 14 zwyciężeni w dniu poprzednim, o godz. 16 — zwycięzcy w dniu poprzednim.

TURNIEJ SZÓSTKOWY O MISTRZOSTWO ROBOTNICZEJ WARSZAWY.

Dnia 18 kwietnia odbędzie się na boisku „Skry" turniej szóstkowy o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

W turnieju wezmą udział wszystkie drużyny robotnicze Warszawskiego Robotniczego Sportowego Kom. Okręg. a mianowicie: Skra, Sarmata, Gwiazda, Marymont, Ogniwo, Żar, Kordjan, Pocisk (Rembertów), Lilpopianka, Czarni, Czerwoni, Powiśle, Tur (Warszawa), Tur (Pruszków), Z. Z. K. Warszawa-Wschodnia, Promień.

Turniej rozgrywany będzie systemem puharowym, t. zn. że drużyna przegrywająca odpadnie od dalszych rozgrywek. Każda z drużyn winna ze sobą przynieść piłkę.

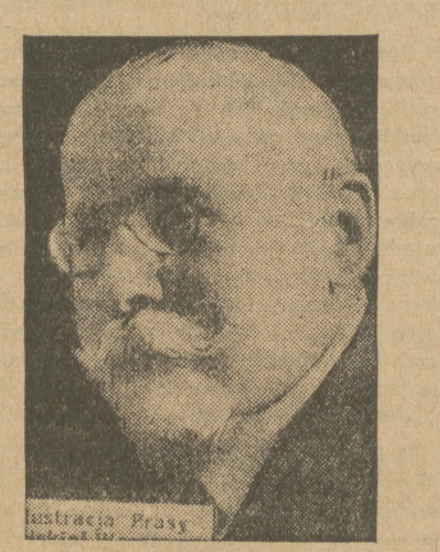
Początek turnieju o godz. 9 rano, ćwierćfinały o godz. 14, półfinały o godz. 16, finał o godz. 17.

Należy się spodziewać, że pierwsza tego rodzaju impreza robotnicza w Polsce, wywoła żywe zainteresowanie wśród szerokich kół sportowych młodzieży robotniczej, która niewątpliwie zapełni tłumnie boisko Skry w dniu turnieju.

TURNIEJ PINGPONGOWY DOBIEGA KOŃCA.

W piątek rozpoczynają się w lokalu Makabi rozgrywki finałowe międzyklubowe turnieju pingpongowego, organizowanego przez Warszawski Związek Pingpongowy. Dotychczas zakwalifikowali się do finałów: Goldstein (Warszawianka), Finkelkräut (Warszawianka), Dromberg (Ascola), Szapiro (Ascola), Rozenblat (WKS). Dojdzie jeszcze 4 graczy, gdyż finał składać się będzie z 9 graczy.

W. SIEROSZEWSKI



otrzymał nagrodę literacką m. Warszawy.

OBYCZAJE OSWOJONYCH NIEDŹWIADKÓW

Na kilka lat przed wojną jeszcze inż. W. miał pod opieką fachową olbrzymie lasy gdzieś na krańcach wschodnich Białorusi.

Mieszkał daleko od ludzi, blisko zato przyrody. Pomiędzy innymi wychował dwa niedźwiądki — **Michałka i Papugę.**

Obydwa były oswojone zupełnie, każdy miał swoje własne obyczaje.

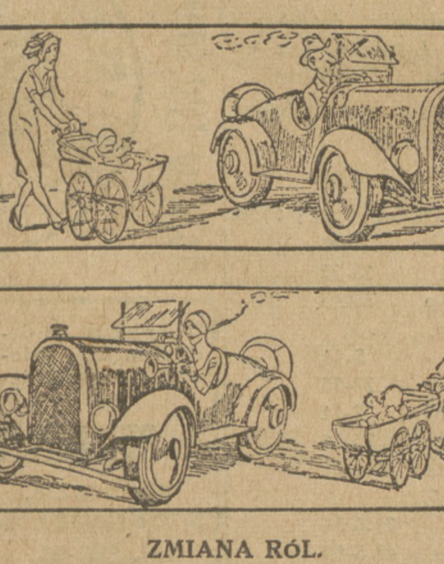
Michałek nie uznawał kobiet. Co wieczór, gdy dziewczęta wracały z udoju, zaczajał się koło obory. Jeżeli niedaleko przechodził jakiś mężczyzna, albo choćby mały chłopak,— **Michałek** udawał, że śpi. Jeżeli wszakże dziewczęta były same, wypadał z ukrycia, odbierał bez ceremonji kubły z mlekiem, a dziewczętom wymierzał sprawiedliwie — każdej po jednym — klapsy... poniżej krzyża; klapsy nie bardzo mocne, ale bądź jak bądź „niedźwiedzie".

Papuga znowuż nie lubił chodzić piechotą, a jednak lubił spacery. Zimą zasiadał w krzakach koło drogi, i czekał na przejazd szerokich, słomą wymoszczonych sani chłopskich. Gdy go mijały a koń, czując niedźwiedzia, zaczynał stawać dęba, — **Papuga** wyskakiwał na drogę, pakował się do sań, konie ponosiły, woźnica spadał, a zachwycony niedźwiadek — duży, bo już trzyletni — w mig przelatywał parę i więcej kilometrów. Potym staczał się z sanek do rowu i czekał na nową „ofiarę", któraby jechała w stronę domu.

I **Michałek** i **Papuga,** niestety, skończyli tragicznie. Podczas wspólnego spaceru spotkali się z oddziałem konnych strażników. Dla żartu postraszyli konie, strażnicy żartu nie poznali, padły strzały. Żal p. W. był ogromny.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

HUMOR ZAGRANICZNY



ZMIANA RÓL.

Wczoraj... i dzisiaj.

(The Humorist).

Z OBRAZKÓW WARSZAWSKICH



Nowozaciężni żołnierze wybierają się w podróż

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.